

Monika Nawrot-Borowska

(Kazimierz Wielki University, Poland)
<https://orcid.org/0000-0003-1933-0563>
e-mail: nawrot10@ukw.edu.pl

Agnieszka Wałęga

(Nicolaus Copernicus University in Toruń, Poland)
<https://orcid.org/0000-0001-9585-5965>
e-mail: awalega@umk.pl

W cieniu rusyfikacji, strajku szkolnego 1905 r. i I wojny światowej – edukacja na terenie Królestwa Polskiego przełomu XIX i XX w. w świetle źródeł rękopiśmiennych ze zbiorów Biblioteki Narodowej (wybrane problemy)

In the Shadow of Russification, the School Strike of 1905 and World War I – Education in the Kingdom of Poland at the Turn of the 19th and 20th Centuries in the Light of Manuscript Sources from the Collection of the National Library (Selected Problems)

PUBLICATION INFO				
			 e-ISSN: 2449-8467 ISSN: 2082-6060	
THE AUTHOR'S ADDRESS: Monika Nawrot-Borowska, the Faculty of Pedagogy of the Kazimierz Wielki University in Bydgoszcz, 30 Chodkiewicza Street, Bydgoszcz 85-064, Poland Agnieszka Wałęga, the Institute of Pedagogical Sciences of the Nicolaus Copernicus University in Toruń, 1 Lwowska Street, Toruń 87-100, Poland				
SOURCE OF FUNDING: Publication financed under the programme of the Minister of Science and Higher Education entitled "Szlakami Polski Niepodległej" in 2018–2023, project number 01SPN 17 0020 18, funding amount 751 222 PLN.				
SUBMITTED: 2024.03.19	ACCEPTED: 2025.07.31	PUBLISHED ONLINE: 2025.10.31		
WEBSITE OF THE JOURNAL: https://journals.umcs.pl/rh		EDITORIAL COMMITTEE e-mail: reshistorica@umcs.pl	 	
 DIRECTORY OF OPEN ACCESS JOURNALS				

ABSTRACT

The aim of the article is to present the effect of socio-political changes taking place in the Kingdom of Poland at the turn of the 19th and 20th centuries on the course of the educational processes of children and young people of school age. It was a period of increased Russification, intensified homeschooling, the school strike of 1905 and the related development of Polish private schools, and finally, the outbreak of World War I, which destabilised the education of many students. The source database for the article are the unpublished diaries from the collection of the National Library in Warsaw. 29 manuscripts were selected which met the main selection criterion – their authors were educated in the period from the 1890s to the time World War I ended in the territories of the Russian partition. These authors represent various social groups, from peasants', workers' and craftsmen's families to the intelligentsia and landed gentry, which allows for a broader comparison of the specificity of the models of education preferred and practised by them. The analysis of the source material included both homeschooling and institutional education. The analysed memoirs are documents of a private and personal nature, which subjectively present their authors' experiences in the context of political and social changes at the turn of the 19th and 20th centuries, including the manifestations of modernity characteristic of that period, often standing in contradiction of sorts with nostalgia for the tradition of the past.

Key words: homeschooling, school education, the Kingdom of Poland, school strike, Russification

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest ukazanie wpływu przemian społeczno-politycznych zachodzących na ziemiach Królestwa Polskiego przełomu XIX i XX w. na przebieg procesów edukacyjnych dzieci i młodzieży szkolnej. Był to okres nasilonej rusyfikacji, intensyfikacji nauczania domowego, strajku szkolnego 1905 r. i związanego z nim rozwoju polskich szkół prywatnych, wreszcie destabilizującego edukację wielu uczniów wybuchu I wojny światowej.

Bazę źródłową artykułu stanowią niepublikowane pamiętniki ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie. Wybrano 29 rękopisów spełniających główne kryterium doboru – ich autorzy kształcili się w okresie od lat dziewięćdziesiątych XIX w. do momentu zakończenia I wojny światowej na terenach zaboru rosyjskiego. Autorzy ci reprezentują różne grupy społeczne, od rodzin chłopskich, robotniczych i rzemieślniczych po inteligencję i ziemiaństwo, co pozwala na szersze porównanie specyfiki preferowanych i praktykowanych przez nie modeli edukacji. Analiza materiału źródłowego obejmowała zarówno edukację domową, jak i instytucjonalną. Analizowane wspomnienia to dokumenty o charakterze prywatnym, osobistym, przedstawiające w sposób subiektywny przeżycia i doświadczenia ich autorów w kontekście przemian politycznych i społecznych przełomu XIX i XX w., w tym przejawów cechującej ten okres nowoczesności, często pozostającej w swoistej sprzeczności z nostalgią za tradycją przeszłości.

Słowa kluczowe: edukacja domowa, edukacja szkolna, Królestwo Polskie, strajk szkolny, rusyfikacja

WPROWADZENIE

Materiały pamiętnikarskie stanowią wartościowe poznawczo źródło do badań nad edukacją. Ich autorzy wspominają, niekiedy bardzo obszernie, własne drogi edukacyjne, nierzadko też ukazują szersze konteksty kształcenia krewnych i znajomych, obejmujące nawet kilka pokoleń¹. Te autobiograficzne przekazy, obok ogólnych informacji dotyczących organizacji systemów szkolnych i edukacji pozaszkolnej, często domowej, zawierają też opisy osobistych przeżyć, doświadczeń i refleksji byłych uczniów różnych szczebli i typów edukacji. Jak czytamy w przedmowie do wspomnień Tadeusza Janoty-Bzowskiego:

Każde wspomnienia czy pamiętniki – to jakiś indywidualnie narysowany portret człowieka, odbicie jego duszy, sylwetki psychicznej, charakteru. I jak każdy portret ma zazwyczaj tło, tak i obraz człowieka ze wspomnień ma swoje tło historyczne, obyczajowe, środowiskowe. Na tym polega chyba wartość i rola pamiętnikarstwa – nie urzędowego, retuszowanego stosownie do postulatów wydawniczych, lecz prywatnego, niczym nie skrepowanego².

Tłem historycznym dla podjętych w niniejszym tekście analiz jest przełom XIX i XX w. Był to okres intensywnych przemian w obszarze edukacji na terenie zaboru rosyjskiego³: nasilona rusyfikacja, intensyfikacja nauczania domowego, strajk szkolny 1905 r. i związany z nim rozwój polskich szkół prywatnych, wreszcie destabilizujący edukację wielu pamiętnikarzy wybuch I wojny światowej znacząco determinował losy edukacyjne ich autorów. Dysponujemy licznymi wspomnieniami z tego okresu, wiele spośród nich wydanych zostało drukiem. Tego typu narracje często były też wykorzystywane w publikacjach historyczno-oświatowych dotyczących głównie walki o szkołę polską na początku XX w.⁴ W celu

¹ Vide: M. Nawrot-Borowska, A. Wałęga, *Pamiętniki rękopiśmienne ze zbiorów Biblioteki Narodowej jako źródło do badań nad dzieciństwem w Królestwie Polskim przełomu XIX i XX wieku*, „Biografistyka Pedagogiczna” 2023, 2, s. 229–250.

² Biblioteka Narodowa [dalej: BN], sygn. akc. 11431 [T. Janota-Bzowski, *Wspomnienia*, t. I], k. 1.

³ Szerzej na ten temat m.in. w: E. Staszyński, *Polityka oświatowa caratu w Królestwie Polskim (od powstania styczniowego do I wojny światowej)*, Warszawa 1968; J. Miąso, *Tajne nauczanie w Królestwie Polskim w świetle dokumentów władz rosyjskich*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1990, 33, s. 47–85.

⁴ Na ten temat szerzej m.in. w: *Pokłosie pracy oświatowej w latach 1880–1928 (Garść wspomnień)*, red. S. Świdwiński, Warszawa 1928; *Walka o szkołę polską. W 25-lecie strajku szkolnego*, red. S. Drzewiecki, Z. Nowicki, T. Wojeński, Warszawa 1930; *Nasza walka o szkołę polską*

wzbogacenia dotychczasowego stanu wiedzy i poszerzenia zakresu cytowanych zazwyczaj w literaturze przedmiotu źródeł, w artykule wykorzystano niepublikowane pamiętniki ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie. Wybrano 29 rękopisów spełniających główne kryterium doboru – ich autorzy kształcili się w okresie od lat dziewięćdziesiątych XIX w. do momentu zakończenia I wojny światowej na terenach zaboru rosyjskiego. Autorzy ci reprezentują różne grupy społeczne – od rodzin chłopskich, robotniczych i rzemieślniczych po inteligencję i ziemiaństwo, co pozwala na szersze porównanie specyfiki preferowanych i praktykowanych przez nich modeli edukacji. Analizowane wspomnienia to dokumenty o charakterze prywatnym, osobistym, przedstawiające w sposób subiektywny przeżycia i doświadczenia ich autorów w kontekście przemian politycznych i społecznych przełomu XIX i XX w., w tym przejawów cechującej ten okres nowoczesności, często pozostającej w swoistej sprzeczności z nostalgią za tradycją przeszłości⁵. Na ich podstawie można nie tylko budować narrację historyczną, opisywać fakty, ale stanowią one także wartościowe samoświadectwa, pozwalające poznać koleje życia i sposoby postrzegania rzeczywistości przez pamiętnikarzy⁶. Są zatem doskonałym materiałem do jakościowych analiz mikrohistorycznych, opisującym codzienność i niecodzienność poszczególnych jednostek, a także ich światopogląd, interpretację otaczającego świata, mentalność, emocje⁷. Wspomnienia te, mające charakter historii rodzinnych, są także cennym

1901–1917: *opracowania, wspomnienia, dokumenty*, t. 1, red. B. Nawroczyński, Warszawa 1932; *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917: opracowania, wspomnienia, dokumenty*, t. 2, red. B. Nawroczyński, Warszawa 1934; J. Miąso, *Walka o narodową szkołę w Królestwie Polskim w latach 1905–1907 (W stulecie strajku szkolnego)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2005, 44, s. 75–103.

⁵ Vide: A. Bołdyrew, *Nowoczesność, edukacja, młode pokolenie w perspektywie badań historyczno-pedagogicznych*, „Wychowanie w Rodzinie” 2019, 2, s. 65–79. O relacjach między nowoczesnością a tradycją vide np.: T. Kizwalter, *Polska nowoczesność. Genealogia*, Warszawa 2020, s. 15–23.

⁶ O wartości tego typu źródeł dla badań historycznych, antropologii historycznej vide np.: W. Chorańczewski, A. Rosa, *Egodokumenty – egodokumentalność – analiza egodokumentalna – spuścizna egodokumentalna*, w: *Egodokumenty. Tradycje historiograficzne i perspektywy badawcze*, red. W. Chorańczewski, A. Pacevicius, S. Roszak, Toruń 2015, s. 11–21; P. Bewicz, *Historyk wobec egodokumentu – intymność i granica*, w: *Egodokumenty*, s. 23–31.

⁷ Vide: *Historia społeczna. Historia codzienności. Mikrohistoria*, przeł. A. Kopacki, Warszawa 1996; V. Julkowska, *Historie rodzinne. Narracje – narratorzy – interpretacje*, Poznań–Bydgoszcz 2018.

źródłem do studiów nad dzieciństwem, dorastaniem i edukacją w perspektywie psychohistorycznej⁸.

Celem badań jest ukazanie ogólnego obrazu edukacji na terenach Królestwa Polskiego przełomu XIX i XX w., a szczególnie określenie, jak w tamtym okresie kształtowały się drogi edukacyjne reprezentantów poszczególnych grup społecznych. Przeprowadzone analizy uwzględniają takie zagadnienia jak: społeczne uwarunkowania dostępu do edukacji, decyzje edukacyjne rodziców, specyfika poszczególnych typów edukacji – domowej i instytucjonalnej – w szkołach początkowych i średnich, sposoby walki z rusyfikacją oraz skutki zarówno strajku szkolnego, jak i wybuchu I wojny światowej dla edukacji pamiętnikarzy.

WYKSZTAŁCENIE RODZICÓW I RODZENİSTWA

Ponieważ na terenie zaboru rosyjskiego władze zaborcze nie wprowadziły obowiązku szkolnego, decyzje dotyczące kształcenia dzieci podejmowali przede wszystkim rodzice. To od ich osobistych doświadczeń, poglądów na temat znaczenia edukacji w życiu człowieka, a nierzadko i kwestii finansowych zależała droga edukacyjna dzieci. We wspomnieniach regularnie pojawiają się informacje o wykształceniu rodziców, zwłaszcza w kontekście trudności, które musieli oni pokonać w celu zdobycia go, nierzadko drogą samouctwa, łącząc naukę z pracą. Doświadczenia edukacyjne tego pokolenia znacząco determinowały decyzje w zakresie kształcenia własnych dzieci.

Aleksander Bogusławski (ur. 1887), nauczyciel i działacz ludowy, pochodzący z rodziny chłopskiej, wspominał, że w jego rodzinnej wsi poziom analfabetyzmu był wysoki⁹. Niemal nikt nie czytał gazet czy książek, czasem sąsiad kupował „Gazetę Świąteczną”. Niewykształceni rodzice posyłali jednak dzieci do szkoły – wprawdzie tylko od jesieni do Wielkanocy, gdyż w pozostałym czasie trudniły się one pasionką. Rodzice pamiętnikarza cieszyli się we wsi szacunkiem, gdyż sami nauczyli się czytać, by móc używać książeczek do nabożeństwa. Spośród ich rówieśników tylko jeden mieszkaniec wsi czytał i potrafił pisać. Sytuacja poprawiła się dopiero po założeniu w sąsiedniej wsi szkoły, która podniosła

⁸ Vide: A. Bołdyrew, P. Pająk, *Perspektywy, możliwości i ograniczenia badań łączących psychologię i historię nad edukacją i wychowaniem dzieci i młodzieży u progu nowocześnieści*, „Studia Edukacyjne” 2021, 60, s. 31–49.

⁹ Szerzej na temat rozwoju ruchu oświatowego na wsi i szkolnictwa elementarnego m.in.: Z. Kmiecik, *Ruch oświatowy na wsi. Królestwo Polskie 1905–1914*, Warszawa 1963; R. Kucha, *Oświata elementarna w Królestwie Polskim w latach 1864–1914*, Lublin 1982.

poziom wykształcenia młodszych mieszkańców¹⁰. Józef Leszczyński (ur. 1907), nauczyciel, także pochodzenia chłopskiego, przywoływał postać swego ojca, z rodziny wyrobników, który jako pierwszy w rodzinie potrafił czytać i pisać, był też pierwszym nauczycielem syna. Matka Józefa, także pochodząca z rodziny chłopskiej, nie potrafiła pisać, umiała jedynie czytać, czego nauczył ją mąż, wykorzystując jako elementarz książeczkę do nabożeństwa¹¹.

Podobnie wyglądała sytuacja w ubogich rodzinach robotniczych. Jak wspominała Maria Bokowa z Podkowińskich (ur. 1898), działaczka Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, jej ojciec został zabrany ze Szpitala Dzieciątka Jezus przez bogatego gospodarza do pracy. Był analfabetą, jednak lokalny kowal namawiał go do nauki zawodu. Trafił wówczas na termin do szewca ze Skierniewic, na okres pięciu lat, i uzyskał umiejętności szewskie. Matka Marii od szóstego roku życia była niańką u gospodyni, po dwunastym roku życia służyła w mieście, uczyła się ręcznych robót, ale nie czytania i pisania, dlatego też swoje dzieci chciała wysłać do szkoły¹². Rodzice męża Marii, również działacza politycznego i społecznego, Józefa Boka (ur. 1890), nie byli analfabetami. Matka, pracując jako piastunka do dzieci w zamożnej rodzinie, nauczyła się czytać, a dzięki niej umiejętność tę opanował także mąż – łódzki murarz¹³.

W przypadku pamiętnikarzy wywodzących się ze środowisk chłopskich i robotniczych często mamy zatem w analizowanym okresie przełomu XIX i XX w. do czynienia z sytuacją, że autor wspomnień jako pierwszy w danej rodzinie ma kontakt z instytucjonalną edukacją – w szkole elementarnej. Do tradycyjnego modelu funkcjonowania rodziny wkracza zatem ważny element nowoczesności, jakim było stopniowe upowszechnianie się nauczania początkowego w murach szkoły, będące istotnym czynnikiem emancypacji warstw ludowych.

W rodzinach ziemiańskich i inteligenckich sytuacja wyglądała oczywiście zupełnie inaczej. Jak wspominała Zofia Skąpska z Murzynowskich (ur. 1903), ziemianka z powiatu sieradzkiego, jej ojciec studiował prawo w Krakowie, był człowiekiem wybitnie inteligentnym, czytany, sam pisywał rozprawy polityczne, eseje, a nawet poezję. Z kolei matka

¹⁰ BN, sygn. akc. 13202 [A. Bogusławski, *Wspomnienia 1887–1939*], k. 2–3; BN, sygn. akc. 11018 [A. Bogusławski, *Spółeczno-gospodarczy i kulturalny stan wsi w gminie Woźniki pow. piotrkowskiego w okresie 1900–1907 w świetle wspomnień*], k. 191–193.

¹¹ BN, sygn. akc. 13814/1 [J. Leszczyński, *Wspomnienia. Część pierwsza. 1907–1927. Genealogia. Lata dziecięce, chłopięce i młodzieńcze*], k. 35–36.

¹² BN, sygn. akc. 8080 [M. Bokowa, *Wspomnienia z lat 1900–1929*], k. 1–3.

¹³ BN, sygn. akc. 8079, t. 1 [J. Bok, *Wspomnienia murarza Józefa Boka*], k. 21.

uwielbiała operę i teatr, często zabierała tam też swoje dzieci¹⁴. Zdzisław Janota-Bzowski (ur. 1910), rolnik i ekonomista wywodzący się z rodziny o korzeniach ziemiańskich, syn działacza spółdzielczego, rolnika i pedagoga, wspominał, że matka przyjechała z rodzinnego majątku Siemierenki niedaleko Grodna do Warszawy na kursy ogrodniczo-pszczelarskie. Tam poznała przyszłego męża, Włodzimierza. Pochodził z kieleckiej rodziny ziemiańskiej i był absolwentem Akademii Rolniczej w Dublanach. Również jego rodzeństwo, odebrawszy stosowne wykształcenie (Kazimierz został prawnikiem, Konstanty geografem, Henryk inżynierem architektem, Wanda wstąpiła do zakonu), przeniosło się z rodzinnego majątku do miasta, przerywając trwającą od 600 lat tradycję „parania się bądź rycerstwem, bądź ziemiaństwem”¹⁵. Stopniowe zrywanie z dotychczasowym stylem życia warstwy ziemiańskiej spowodowane było często trudnościami z dostosowaniem się do procesów modernizacyjnych i wymogów nowoczesności na gruncie gospodarki¹⁶.

Także Irena Stankiewiczowa (ur. 1902), nauczycielka pochodząca z rodziny o ziemiańskim rodowodzie, opisywała wykształcenie rodziców. Ojciec ukończył studia medyczne na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim, matka natomiast uczyła się na warszawskiej pensji pani Krzemińskiej¹⁷. Z kolei ojciec Wojciecha Rankowicza (ur. 1905), wojskowego i dyplomaty, pobierał nauki w zgermanizowanych szkołach w Wielkopolsce, a po przeniesieniu się do Królestwa Polskiego kontynuował naukę w szkole średniej o profilu handlowym. Matka uczyła się na jednej z warszawskich pensji, ukończyła też konserwatorium muzyczne w klasie fortepianu¹⁸. Józef Zaremba (ur. 1910), geograf i planista przestrzenny, podkreślał determinację swojego ojca, który w wieku 14 lat uciekł z domu, znalazł pracę w sklepie kolonialnym we Włocławku, a wieczorami samodzielnie pilnie się uczył¹⁹.

Pamiętnikarze wspominają nie tylko wykształcenie rodziców, ale i rodzeństwa, ukazując rodzinne drogi edukacyjne – zarówno dziewcząt, jak i chłopców z przełomu XIX i XX w. Warto w tym kontekście zwrócić uwagę m.in. na zróżnicowanie i podobieństwa w zakresie wykształcenia

¹⁴ BN, sygn. akc. 13199 [Z. Skąpska z Murzynowskich, *Wspomnienia 1903–1985*], k. 5–6.

¹⁵ BN, sygn. mf. 95614 [Z. Janota-Bzowski, *Wspomnienia pamiętnikarskie. Młodość 1910–1939*], k. 6–7.

¹⁶ J. Kita, *Ziemiaństwo polskie a modernizacja gospodarki rolnej (do 1914 r.). Zarys problematyki*, „Zeszyty Wiejskie” 2016, 22, s. 435–443.

¹⁷ BN, sygn. akc. 11403 [I. Stankiewiczowa, *Pamiętniki 1902–1918 Ireny Stankiewiczowej*], k. 1.

¹⁸ BN, sygn. akc. 17756/64/1 [W. Rankowicz, *Wspomnienia*, t. 1], k. II–IV.

¹⁹ BN, sygn. akc. 13796 [J. Zaremba, *Wspomnienia i refleksje*], k. 9.

dzieci w obrębie tej samej rodziny. Wspomniana już Z. Skąpska odebrała edukację analogiczną jak jej starsze siostry – na pensji żeńskiej. Jedenaście lat starsza Felutka uczyła się na pensji pani Starzyńskiej w Krakowie, natomiast Kalinka, starsza o sześć lat, została wysłana na pensję sióstr nazaretanek do Częstochowy, potem do szkoły hrabiny Cecylii Plater-Zyberkówny, a ostatecznie wyjechała z opiekunką do Szwajcarii, gdyż stwarzała problemy wychowawcze²⁰.

Także W. Rankowicz opisywał wykształcenie swoich starszych sióstr. Jedną z nich, Gienia, pobierała naukę w renomowanym zakładzie naukowym sióstr urszulanek w Krakowie: „Przyjeżdżała do domu na wakacje i święta zawsze pełna ciekawych informacji, chociażby dlatego, że przyjeżdżała z innego zaboru”²¹. Następnie ukończyła dwuletnie kursy handlowe w Lublinie. Druga z sióstr, Zosia, ukończyła Siedmioklasową Handlową Szkołę Żeńską w Sosnowcu, prowadzoną przez panią Siwkową. W 1913 r. zdała maturę, a następnie państwowy egzamin nauczycielski:

Matura w tych czasach była wyczynem nie lada i do tego końcowego egzaminu doszło tylko pięć panien. Zosia, aby mieć prawa nauczania w szkołach, poddała się w 1914 r. egzaminowi państwowemu w Kielcach w języku rosyjskim. Ten egzamin dawał prawa do pracy w wielu zawodach, dostępnych wówczas dla kobiet²².

Przykład Zosi, jako jeden z nielicznych, ukazuje powolną zmianę tradycyjnego modelu edukacji dziewcząt tamtego okresu, zgodnego z nowoczesnym sposobem postrzegania wykształcenia kobiety współczesnej²³.

Jednak już Józef Dominko (ur. 1893), działacz społeczny wywodzący się ze środowiska robotniczego, wspominał, iż ze względu na trudną sytuację materialną wykształcenie dzieci w jego rodzinie było zróżnicowane. Najstarszy brat Antoni (ur. 1883), przy olbrzymim wysiłku finansowym rodziców, ukończył szkołę średnią i wyższą, młodszy bracia (Kazimierz, ur. 1895, autor wspomnień) oraz siostry (Stanisława, ur. 1886, Bronisława, ur. 1900, Zofia, ur. 1902) po odebraniu szkolnej edukacji elementarnej rozpoczęły praktyczną naukę zawodu – chłopcy murarza i drukarza, dziewczęta krawiectwa. Józef, po niepowodzeniu na egzaminach wstępnych

²⁰ BN, sygn. akc. 13199 [Z. Skąpska z Murzynowskich, *Wspomnienia 1903–1985*], k. 1–10.

²¹ BN, sygn. akc. 17756/64/1 [W. Rankowicz, *Wspomnienia*, t. 1], k. 18.

²² *Ibidem*, k. 19.

²³ Na ten temat szerzej m.in. w: *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, cz. 1–2, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1995.

do gimnazjum, porzucił plany nauki w szkole handlowej i ostatecznie wybrał naukę drukarstwa²⁴.

POCZĄTKI DROGI EDUKACYJNEJ AUTORÓW WSPOMNIENI – EDUKACJA DOMOWA

W analizowanych pamiętnikach pojawiają się liczne informacje dotyczące najwcześniejszych etapów edukacji, która często, zwłaszcza w zamożniejszych rodzinach, przybierała tradycyjną formę edukacji domowej²⁵. Obejmowała ona zarówno wczesną edukację dzieci w wieku ok. 3–7 lat, a także edukację elementarną i przygotowawczą do podjęcia nauki w szkołach średnich. Jak oceniał Stefan Żardecki (ur. 1887), bankowiec i ekonomista, syn pracownika firmy „Singer” w Sandomierzu:

Za moich lat dziecinnych nie było zwyczaju posyłania dzieci z domów inteligenckich do szkół powszechnych, czyli początkowych, jak się wtedy oficjalnie nazywały, ponieważ wtedy nie obowiązywało powszechne nauczanie. Uczęszczały tam przeważnie dzieci, które naukę na tym programie kończyły. Zresztą szkół początkowych było w mieście mało, a po wsiach jeszcze mniej, poziom nauki dość niski, gdyż rządowi nie zależało na upowszechnieniu nauki, nawet w zakresie czytania i pisania. Poza tym, chociaż nieoficjalnie, linijka i tzw. łapa należały do metod wychowawczych, co nie znajdowało aprobaty w sferach bardziej kulturalnych²⁶.

W rodzinach zamożnych, w tym ziemiańskich, zwyczajem było zatrudnianie do opieki nad najmłodszymi dziećmi niani, dla edukacji dzieci w wieku przedszkolnym bon, zaś do nauki elementarnej i przygotowawczej do szkół średnich – prywatnych nauczycieli i nauczycielek²⁷. Relacje

²⁴ BN, sygn. akc. 8851 [J. Dominko, *Opowieść rodzinna* (cz. 2, *Moje rodzeństwo*)], k. 40–85.

²⁵ O specyfice nauczania domowego w badanym okresie vide: M. Nawrot-Borowska, *Nauczanie domowe na ziemiach polskich w II połowie XIX i początkach XX wieku – zapatrywania teoretyczne i praktyka*, Bydgoszcz 2011. Problematyka ta zostanie szerzej omówiona w kolejnym tekście pt. *Nauczanie domowe na terenie Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku w świetle pamiętników rękopiśmiennych ze zbiorów Biblioteki Narodowej* [w druku].

²⁶ BN, sygn. akc. 8037/1 [S. Żardecki, *Mijają lata, mijają ludzie. Wspomnienia*, t. 1, *Dzieciństwo, lata szkolne okres 1890–1907*], k. 23.

²⁷ Na ten temat szerzej m.in.: M. Nawrot-Borowska, *Wzorzec idealnej piastunki, niani, opiekunki dziecięcej w świetle poradników polskich z II połowy XIX i początku XX wieku*, w: *Kądział – Kołyska – Łoże. Atrybuty kobiecości na przestrzeni dziejów*, red. A. Głowacka-Penczyńska, K. Grysińska-Jarmuła, M. Opiola-Cegiełka, Bydgoszcz 2017, s. 169–191; eadem, *Bony*

poświęcone wszystkim typom tych najemnych sił pedagogicznych odnaleźć można w badanych rękopisach. Wykształcenie domowe, zarówno początkowe, jak i przygotowujące do nauki w szkole średniej, odebrali potomkowie rodzin ziemiańskich: Antoni Marszewski (ur. 1894)²⁸ oraz Władysław Matlakowski (ur. 1886)²⁹. Podobnie wyglądała początkowa nauka dziewcząt z tej sfery społecznej: I. Stankiewiczowej, która uczyła się pod kierunkiem prywatnej bony freblanki (co stanowiło wówczas wciąż nowość w domowej edukacji dzieci w wieku przedszkolnym³⁰), czy Z. Skąpskiej, która dopiero w czternastym roku życia została wysłana na pensję Cecylii Plater-Zyberkówny do Warszawy³¹. Podobnie Zosia Lindorówna (ur. 1905), aktorka, córka warszawskiego bankowca, pierwsze nauki pobierała pod kierunkiem matki i prywatnej nauczycielki języków obcych³². Taką nauczycielkę miała też Hanna Januszewska (ur. 1905), poetka, autorka utworów dla dzieci i młodzieży, córka dyrektora fabryki „Ursus” koło Warszawy³³. Edukację domową, przygotowującą do podjęcia nauki w klasie wstępnej gimnazjum, pobierał wraz z bratem inżynier budowlany Jan Maria Zawistowski (ur. 1901), pochodzący ze środowiska mieszczańsko-przemysłowego, syn właściciela fabryki wyrobów metalowych w Warszawie³⁴.

W rodzinach zamożniejszych naukę domową kontynuowano także w czasie podjętej już edukacji szkolnej, w zakresie np. talentów i języków obcych. Tak było w przypadku uczennic pensji Z. Lindor³⁵, I. Stankie-

w wychowaniu domowym dzieci polskich w latach 1850–1914, „Biuletyn Historii Wychowania” 2005, 21/22, s. 25–50; eadem, *Nauczyciel domowy na ziemiach polskich w latach 1850–1914*, w: *W kręgu dawnych i współczesnych teorii wychowania: uczeń, szkoła, nauczyciel*, red. K. Dormus, R. Ślęczka, Kraków 2012, s. 294–316.

²⁸ BN, sygn. akc.14279/1 [A. Marszewski, *Fragmenty wspomnień*], k. 1, 27–29.

²⁹ BN, sygn. akc. 10875 [W.K. Matlakowski, *Wspomnienia z lat 1886–1940*], k. 1–5.

³⁰ Za przejaw nowoczesności uznać też można, zgodny z najnowszymi zaleceniami publicystów pedagogicznych badanego okresu, wybór wykwalifikowanej w duchu froblowskim bony Polki, w miejsce tradycyjnie zatrudnianych w większości rodzin bon cudzoziemek. BN, sygn. akc. 11403 [I. Stankiewiczowa, *Pamiętniki 1902–1918 Ireny Stankiewiczowej*], k. 26.

³¹ BN, sygn. akc. 13199 [Z. Skąpska z Murzynowskich, *Wspomnienia 1903–1985*], k. 1–10.

³² BN, sygn. akc. 8194/1 [Z. Lindorf, *Silva rerum*, t. 1, *Z opowiadań mojej matki*], k. 126.

³³ BN, sygn. akc. 13144 [H. Januszewska, *Wspomnienia z lat 1910–1978*], taśma druga, k. 5.

³⁴ BN, sygn. akc. 12314/1 [J.M. Zawistowski, *Wspomnienia*, t. 1], k. 107.

³⁵ BN, sygn. akc. 8194/1 [Z. Lindorf, *Silva rerum*, t. 1, *Z opowiadań mojej matki*], k. 200–201, 236.

wiczowej³⁶ czy Wandy Róży Wawrzyńskiej z Weltsztaubów (ur. 1901), pedagożki i działaczki społecznej, pochodzącej z rodziny inteligenckiej z Otwocka pod Warszawą³⁷.

O wiele trudniejsze warunki, bez prywatnych nauczycieli i pomocy w nauce ze strony rodziców, miały dzieci urodzone w rodzinach robotniczych, rzemieślniczych i chłopskich. Przykładowo M. Bokowa samodzielnie w domu nauczyła się czytać i liczyć, a w wieku dziewięciu lat poszła do szkoły³⁸. Dzieci z tych środowisk czasem uczyły się w domu podstaw nauk od dziadków, rodziców czy starszego, uczącego się już rodzeństwa, o ile nabyli oni wcześniej takie umiejętności. Tak było m.in. w przypadku J. Leszczyńskiego³⁹.

EDUKACJA INSTYTUCJONALNA – OD OCHRONEK I FROEBLÓWEK DO SZKÓŁ ZAWODOWYCH I ŚREDNICH

Część pamiętnikarzy już we wczesnym dzieciństwie miała kontakt ze stanowiącą przejaw nowoczesności, upowszechniającą się, edukacją instytucjonalną⁴⁰. Szczególnie dla niższych warstw społecznych była to szansa na socjalizację wychodzącą poza tradycyjne wzorce środowiska rodzinnego⁴¹. Młodsze dzieci z rodzin uboższych znajdowały opiekę w ochronkach⁴². J. Dominko wspominał:

Wyszkolenie dzieci i młodzieży było bardzo prymitywne. Większość dzieci do lat 8 uczęszczało do ochrony (dzisiaj nazywa się to przedszkolem). Prowadziły ją panie z Towarzystwa Dobroczynności w specjalnym domku naprzeciwko kościoła [...]. Matki chętnie posyłały swoje pociechy do tego przybytku, aby mieć ulgę w kłopotach. „Ochroniarki” uczyły swoich podopiecznych głównie robót na drutach –

³⁶ BN, sygn. akc. 11403 [I. Stankiewiczowa, *Pamiętniki 1902–1918 Ireny Stankiewiczowej*], k. 55, 99.

³⁷ BN, sygn. rps 13974 III [W. Wawrzyńska, *Wspomnienia 1901–1987*], k. 3.

³⁸ BN, sygn. akc. 8080 [M. Bokowa, *Wspomnienia z lat 1900–1929*], k. 7.

³⁹ BN, sygn. akc. 13814/1 [J. Leszczyński, *Wspomnienia. Część pierwsza. 1907–1927. Genealogia. Lata dziecięce, chłopięce i młodzięcze*], k. 46–47.

⁴⁰ Vide: A. Bołdyrew, *op. cit.*, s. 70–72.

⁴¹ Np. vide: W. Mędrzecki, *Młodzież polska na ziemiach Polski centralnej: procesy socjalizacji*, Warszawa 2002; M. Rauszer, *Edukacja dla narodu. Chłopi a procesy narodowościowe*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 2018, 4, s. 124–139.

⁴² Szerzej na temat ochronek i ogródków froeblovskich w Królestwie Polskim vide np.: S. Walasek, *Opieka i wychowanie małego dziecka na łamach czasopism przełomu XIX i XX wieku*, Wrocław 2015.

pończoch i skarpet – potem jakichś piosenek i wierszyków. Ochrona prosperowała najbardziej w porze jesiennej i zimowej, latem dzieci wołały bawić się same po krzakach i ogrodach w pobliżu swoich domów. I ja kilka sezonów chodziłem do ochronki⁴³.

Dzieci zamieszkujące w miastach miały możliwość edukowania się na etapie poprzedzającym naukę elementarną w zakładach freblowskich, zwanych freblówkami. O freblówce w Radomiu pisał J. Zaremba: charakteryzował jej właścicielkę i wychowawczynię, opisywał codzienne zajęcia – pisanie, rachunki, śpiew, deklamacje, naukę tańców, rysunki. Wymieniał też wydarzenia niecodzienne, jak pamiątkowa fotografia czy odwiedziny w placówce jego psa. Miał pozytywny stosunek do freblówki, lubił tam spędzać czas, a jedyną nielubianą aktywnością było rysowanie⁴⁴. Do freblowskiej szkoły w Lublinie zapisana została także Z. Lindorf. Działała ona pod kierunkiem Marii Papieskiej,

wielkiej działaczki i pedagoga – miłośniczki dzieci i płomiennej patriotki; jej świetlana postać, związana z Lublinem, była prawdziwą chlubą tego miasta. Freblówka jej [...] prowadzona była wzorowo, a program urozmaicały pomysłowe popisy, zabawy kostiumowe, inscenizowane wierszyki, bajki itp. Chodziłam tam z radością, a za panną Papieską przepadałam⁴⁵.

Autorka wspomnień opisuje też szczegółowo swój występ w obchodzie choinkowym urządzonym we freblówce oraz przebieg tej uroczystości⁴⁶.

Naukę w elementarnej szkole wiejskiej rozpoczął natomiast A. Bogusławski. Jego wspomnienia doskonale obrazują typowe problemy edukacji dzieci wiejskich przełomu XIX i XX w., jednocześnie ukazując przejawy nowoczesności i emancypacji edukacyjnej warstwy chłopskiej, warto zatem poświęcić im nieco więcej uwagi. Jesienią 1894 r., gdy miał siedem lat, matka zapisała go, wraz z bratem, do szkoły w Woźnikach, oddalonej o półtora kilometra od ich wsi. Z powodu przepełnienia placówki przyjęty został jednak dopiero po świętach Bożego Narodzenia. W szkole stosowano indywidualne metody nauczania, z wykorzystaniem *Elementarza* Promyka – Konrada Prószyńskiego. Aleksander do Wielkanocy opanował czytanie, potem także pisanie, jednak jego brat Stefan miał z tym problemy. Program nauki obejmował tylko czytanie i pisanie po polsku i rosyjsku oraz rachunki; pogadanek czy czytanek w szkole

⁴³ BN, sygn. akc. 8851 [J. Dominko, *Opowieść rodzinna*], k. 10.

⁴⁴ BN, sygn. akc. 13796 [J. Zaremba, *Wspomnienia i refleksje*], k. 22.

⁴⁵ BN, sygn. akc. 8194/1 [Z. Lindorf, *Silva rerum*, t. 1, *Z opowiadań mojej matki*], k. 43.

⁴⁶ *Ibidem*, k. 44–45.

nie było. Aleksandra już wówczas interesowały książki i gazety, niestety problemy z obsadą nauczycieli powodowały częste przerwy w nauce szkolnej. Starał się zatem uczyć we własnym zakresie, głównie poprzez lektury. W szkolnej skrzyni znalazł broszurę autorstwa Starego Macieja⁴⁷, a także pismo „Oświata”, czytał też 24 *obrazki* Władysława Anczyca oraz historię Polski zdobytą dzięki uprzejmości lokalnego księdza. W jego rodzinie pożyczano od stryja stare kalendarze, które matka głośno czytała, a także „Gazetę Świąteczną”, pod której wpływem Aleksander został abstynentem⁴⁸. Dzięki zaangażowaniu matki, która znalazła mu korepetytora, zdał pomyślnie egzamin wstępny do Aleksandryjskiej trzyklasowej szkoły miejskiej, obejmującej sześć lat nauki. Celem tej placówki była rusyfikacja, dla uczniów zorganizowano też roczny kurs pedagogiczny gwarantujący otrzymanie świadectwa nauczycielskiego. Stosowano tam pamięciowe metody nauczania, Aleksander powtarzał klasę i jak wielu innych uczniów, miał problemy z językiem rosyjskim oraz arytmetyką. Mieszkał wówczas u ciotki, często nie dojeżdżał, chodził więc 13 kilometrów po jedzeniu do rodziców, narażając się na szykany ze strony władz szkolnych, ponieważ uczniów obowiązywał zakaz opuszczania miasta, utrudniający im organizację zebrań konspiracyjnych. Monotonna nauka szkolna nudziła chłopca, dlatego w czasie lekcji, pod ławką czytał książki Józefa Ignacego Kraszewskiego, Henryka Sienkiewicza oraz czasopismo „Zorza” – od którego, jak podkreślał, zaczął się postęp w jego rodzinnej wsi. Za to także spotykały go kary. Wspominał też swoje problemy z adaptacją dziecka wiejskiego do miasta, podejrzliwość mieszkańców wsi wobec niego i jego edukacji⁴⁹. Przykład Bogusławskiego potwierdza, jak ważną rolę w procesach modernizacji wsi i emancypacji jej mieszkańców stanowiła edukacja nieformalna poprzez czytelnictwo, zwłaszcza upowszechniającej się wśród chłopów prasy⁵⁰.

Naukę w szkole wiejskiej, we wsi Skirniówka, pod kierunkiem polskiego nauczyciela, podjęła również M. Bokowa, a jej codzienna droga do szkoły liczyła cztery kilometry. Wspominała ona działalność oświatową „dobroczynnych par”, zanim w Skierniewicach uruchomiono bezpłatną polską szkołę dla najuboższych dzieci oraz inicjatywy oświatowe Polskiej

⁴⁷ Antoni Stefański (Stary Maciej, 1865–1929), działacz oświatowy, pisarz, tłumacz, dziennikarz i wydawca, autor poradników z zakresu gier i zabaw oraz książek dla ludu.

⁴⁸ BN, sygn. akc. 13202 [A. Bogusławski, *Wspomnienia 1887–1939*], k. 4–6.

⁴⁹ *Ibidem*, k. 8–13.

⁵⁰ O znaczeniu prasy w procesach modernizacji i transformacji społecznej vide: *Edukacja i wychowanie dzieci i młodzieży w czasopiśmiennictwie społeczno-kulturalnym Królestwa Polskiego w latach 1905–1918. Bibliografia adnotowana*, cz. 1, red. R. Bednarz-Grzybek, A. Bołdyrew, M.M. Kacprzak, Łódź 2023, s. 15–31.

Macierzy Szkolnej⁵¹. Jest to kolejne świadectwo nowoczesności na gruncie oświaty – przejście od modelu edukacji opartej na dobroczynności do zorganizowanej i zinstytucjonalizowanej społecznej akcji oświatowej. Maria miała szansę uczyć się za darmo w gimnazjum, ale ojciec nie zgodził się nawet na naukę krawiectwa⁵². Z kolei jej mąż Józef uczył się w szkole ludowej w Skierniewicach, następnie w niedzielnej szkole rzemieślniczej. We wczesnej młodości pasał krowy, tylko zimą chodził do szkoły. Za jego zarobek matka kupiła mu ubrania, był posyłany do placówki edukacyjnej tylko okresowo, od listopada do Wielkanocy, przez resztę roku pracował u gospodarza. Jego droga do szkoły wynosiła 5 kilometrów. Wspominał dwie izby szkolne, w których uczyło się blisko 200 dzieci, nauka trwała od godziny 8.00 do 16.00 z 2 godzinami przerwy na obiad. Józef nie miał zeszytów, tylko tabliczkę. Dwa razy w tygodniu w szkole odbywały się polskie lekcje. Chłopiec szybko opanował czytanie, gorzej szło mu z pisaniami, przez 3 lata tylko 15 miesięcy spędził w szkole. W 13. roku życia rozpoczął pracę w tartaku, później na budowach⁵³.

Niewielką szkołę na Kalinowszczyźnie, dzielnicy Lublina, zapamiętał też J. Dominko:

Po ukończeniu 8 lat życia szło się już do szkoły. Mieściła się ona w jednej izbie domu narożnego [...]. Miała też jednego nauczyciela – dlatego nazywała się jednoklasową, z podziałem na 3 oddziały, które się przechodziło w ciągu trzech lat nauczania. Nauczyciel tak dzielił zajęcia uczniów różnych oddziałów, aby sobie nawzajem nie przeszkadzali. Kiedy z jednym rzędem ławek odbywał głośną naukę, to pozostałe dwie grupy odrabiały rachunki lub czytały po cichu⁵⁴.

Zajęcia odbywały się w języku rosyjskim. Główną metodą wychowawczą w tak licznej grupie uczniów było „dawanie łap” niesfornym uczniom, które polegało na biciu dłoni długą linijką. Za poważniejsze wykroczenia karano „różgami na goły tyłek. Operacji tej dokonywał w oddzielnym pokoiku woźny, w obecności nauczyciela”⁵⁵. Szkołę zwykle kończyły nieliczne dzieci, które kontynuowały naukę w lubelskich szkołach średnich, by po ich ukończeniu objąć posady urzędnicze. Pamiętnikarz podkreślał, że gimnazja były dla większości jego kolegów zbyt

⁵¹ Szerzej na temat działalności Polskiej Macierzy Szkolnej m.in. H. Markiewicz, *Rzecz o Polskiej Macierzy Szkolnej*, Warszawa 2016.

⁵² BN, sygn. akc. 8080 [M. Bokowa, *Wspomnienia z lat 1900–1929*], k. 7–8.

⁵³ BN, sygn. akc. 8079, t. 1 [J. Bok, *Wspomnienia murarza Józefa Boka*], k. 1, 77–85.

⁵⁴ BN, sygn. akc. 8851 [J. Dominko, *Opowieść rodzinna*], k. 10.

⁵⁵ *Ibidem*, k. 11.

kosztowne i zwracał uwagę, że w związku z tym okazywano ogromny szacunek nielicznym w okolicy gimnazjalistom⁵⁶.

Z kolei Edward Gryczewski (ur. 1902), syn wiejskiego rzemieślnika, wspominał znienawidzoną naukę w oddziale przygotowawczym szkoły w Tłuchowie, którą rozpoczął w wieku siedmiu lat. „Ogromnie mi się nie podobało chodzenie do szkoły”⁵⁷ – pisał. Opisywał też sytuację swojego szkolnego kolegi, Dąbka, który był uczniem zdolnym, wyróżniającym się spośród innych, jednak pobierającym nauki przez kilka lat w tym samym oddziale. Powodem był brak funduszy, matki nie stać było, by wysłać syna na dalszą naukę do Płocka. Chłopiec za zgodą nauczyciela przychodził do szkoły, nauczyciel przerabiał z nim program klas wyższych, a ten w zamian uczył dzieci z młodszych oddziałów⁵⁸. Trzy lata po zakończeniu edukacji, kiedy matka odłożyła stosowną kwotę, Dąbek rozpoczął naukę w placówce kształcenia nauczycieli w Skępem⁵⁹.

Niekiedy dzieci wiejskie otrzymywały szansę nauki w swoim miejscu zamieszkania, gdy nieformalną szkołę prowadziły osoby związane z lokalnym dworem ziemiańskim. Taką inicjatywę podjęły przed I wojną światową m.in. siostry Z. Skąpskiej, najpierw Felutka, potem Kalinka⁶⁰. Podobną sytuację opisywał T. Janota-Bzowski, ponieważ w jego rodzinnych Bobrownikach nie było szkoły, dzieci ze wsi chodziły na lekcje do oddległego o 7 kilometrów Dobromierza lub nie uczyły się wcale. Nauczyciele domowi chłopców, z inicjatywy ojca, uczyli najzdolniejsze dzieci wiejskie, a z czasem założył on szkołę wiejską, zorganizował pozwolenie władz rosyjskich i wyremontował budynek starej karczmy na potrzeby szkoły⁶¹. Jest to kolejny przykład przemian modernizacyjnych w oświacie – przejścia od nieformalnych inicjatyw edukacyjnych, organizowanych przez dwory, do formalnie zorganizowanej instytucji szkoły wiejskiej.

Niektórzy spośród autorów wspomnień mieli burzliwą drogę edukacyjną. Elektryk Jan Mej (ur. 1903), osierocony przez rodziców, został wysłany do szkoły przez swojego stryja, który jednak zabraniał mu kontaktów z rodzeństwem – bratem oddanym na naukę do krawca i siostrą,

⁵⁶ *Ibidem*, k. 10–11.

⁵⁷ BN, sygn. akc. 10706 [E. Gryczewski, *Wspomnienia z lat 1863–1918*], k. 102.

⁵⁸ *Ibidem*, k. 108.

⁵⁹ *Ibidem*, k. 143.

⁶⁰ „[...] dzięki niej pewna liczba późniejszych fernali, włodarzy i polowych umiała czytać [...]. Znalazła dużą izbę, stelmach zrobił ławki, pulpity i tablice... i powstała szkoła [...] w szkole był rygor. Zaczynało się od podnoszenia rąk i sprawdzania czy są czyste. Potem nauka. Było bardzo dużo zdolnych dzieci (między innymi późniejsza opiekunka moich dzieci, nasza nieodżałowana Helunia Korbacz)”. BN, sygn. akc. 13199 [Z. Skąpska z Murzynowskich, *Wspomnienia 1903–1985*], k. 10.

⁶¹ BN, sygn. akc. 11431 [T. Janota-Bzowski, *Wspomnienia*, t. 1], k. 13.

absolwentką pensji pani Wołowskiej, zatrudnioną w handlu. Jan uciekł od wuja do siostry i zaczął uczęszczać do szkoły Wojciecha Górskiego, zapisał się też wówczas do drużyny skautowej im. Jeremiego Wiśniowieckiego, uczestniczył w wycieczkach, uczył się musztry. Jego edukację przerwał wybuch I wojny światowej, w czasie okupacji zaniedbał naukę z powodu licznych zbiorów oraz choroby. Ostatecznie zapisano go do Szkoły Kupieckiej Niedzielnej i Wieczorowej, zaś koszty nauki pokrywał właściciel sklepu, w którym Jan pracował⁶².

ATMOSFERA WYCHOWAWCZA INTERNATÓW, STANCJI I BURS

Edukacja na szczeblu gimnazjalnym czy progimnazjalnym, w przypadku dziewcząt najczęściej na pensjach, nierzadko wiązała się z koniecznością opuszczenia domu rodzinnego i zamieszkania na stacji, w internacie czy bursie. Dla większości uczniów były to nowe i ekscytujące doświadczenia, które szczegółowo opisywali we wspomnieniach: W. Wawrzyńska miała wynajętą stację, gdy podjęła naukę w jednej z warszawskich pensji żeńskich⁶³, E. Gryczewski w czasie nauki w szkole w Tłuchowie mieszkał na stacji tylko w okresie zimowym, na niedziele i święta wracał do domu rodzinnego⁶⁴. Jak pisał pochodzący z guberni radomskiej rolnik i ziemianin Zbigniew Dobiecki (ur. 1898), moment wyjazdu z rodzinnej miejscowości do szkoły w mieście rozpoczynał okres stopniowej utraty więzów z domem rodzinnym, czas dorywczych jedynie kontaktów z rodzicami. Wspominał swój wielki smutek wynikający z pożegnania z matką w momencie oddania go na stację⁶⁵. Jak się z czasem okazało, stację wybrano mu jednak niezbyt fortunnie, gdyż mieszkali na niej przeważnie starsi uczniowie, „korzystający z życia”, a jego, 12-letniego wówczas chłopca, nazywali „raczkem w proszku” i dokuczali mu. Z tego też powodu rodzice przenieśli go do internatu, w którym z kolei panował nadmierny rygorizm, tłumiono indywidualizm wychowanków. Edward wrócił więc do systemu stancyjnego, często zmieniał jednak lokale⁶⁶.

Alternatywą dla stacji prywatnych były internaty. Z. Lindorf podejmując naukę na pensji Jadwigi Kowalczykówny i Jadwigi Jawurkówny

⁶² BN, sygn. akc. 10570 [J. Mej, *Wspomnienia*], k. 1–5.

⁶³ BN, sygn. rps 13974 III [W. Wawrzyńska, *Wspomnienia 1901–1987*], k. 3.

⁶⁴ BN, sygn. akc. 10706 [E. Gryczewski, *Wspomnienia z lat 1863–1918*], k. 104.

⁶⁵ BN, sygn. mf 74825 [Z. Dobiecki, *Wspomnienia*, t. 1, *Z własnych przeżyć 1898–1914*], k. 22.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 25–27, 32, 48, 58.

w Warszawie, którą rozpoczęła w 1913 r. w klasie wstępnej, zamieszkała w szkolnym internacie⁶⁷. Także I. Stankiewiczowa wspominała, jak trudno było jej w czasie, kiedy została oddana do szkolnego internatu przy warszawskiej pensji pani Raczkowskiej, do którego zasad nie potrafiła się dostosować, tęskniąc za domem i bliskimi⁶⁸.

Jak pisał J.M. Zawistowski, przy szkole im. Stanisława Kostki, do której uczęszczał w Warszawie, dyrektor Adam Jaczynowski wraz z żoną prowadzili pensjonat dla uczniów zamożnych, wywodzących się z rodzin ziemiańskich i arystokratycznych. Dla dzieci uboższych funkcjonowała osobna bursa, prowadzona przez Koło Rodzicielskie. Zamieszkiwali w niej uczniowie z prowincji, których nie było stać na pensjonat czy stancję⁶⁹.

Henryk Bagiński (ur. 1888), pułkownik, inżynier, działacz harcerski, syn muzyka i organisty, w okresie nauki w progimnazjum w Sandomierzu, gdzie uczyli głównie polscy nauczyciele, mieszkał na różnych stancjach, jednak już podejmując edukację gimnazjalną w rosyjskim gimnazjum w Radomiu w 1899 r., został przyjęty pod warunkiem umieszczenia go w państwowym internacie. Celem tych działań było oddzielenie polskich uczniów od społeczeństwa. W placówce obowiązywał zakaz używania języka polskiego, czytania polskich książek. Gdy w II klasie przyłapano Henryka na polskiej lekturze, roztoczono nad nim większy nadzór. Od IV klasy jego matce udało się jednak zorganizować dla niego polską stancję z patriotyczną atmosferą⁷⁰.

EDUKACJA W CENIU POLITYKI RUSYFIKACYJNEJ

W analizowanych pamiętnikach, w kontekście wspomnień dotyczących edukacji instytucjonalnej, pojawiają się wzmianki dotyczące różnych

⁶⁷ Pisała: „[...] była to połowa września 1913 r., jechałam świeżo upieczona pensjonarka w nowym mundurku dorożką ze swoją matką ulicami Warszawy – na ulicę Wiejską 5, z kołdrą, materacami, poduszką, jaśkiem, białą pikową kapą na łóżko i batystową oszytą haftem na poduszkę, całą nową »wyprawą«, zeszytami, książkami szkolnymi”. BN, sygn. akc. 8194/1 [Z. Lindorf, *Silva rerum*, t. 1, *Z opowiadań mojej matki*], k. 185.

⁶⁸ „Nie znosiłam internatowego trybu życia, wspólnych spacerów parami pod eskortą wychowawczyni, wspólnej sypialni i dyscypliny. Nie nawiązałam żadnych serdecznych więzów koleżeńskich [...]. Oczekiwałam tylko z niecierpliwością odwiedzin”. BN, sygn. akc. 11403 [I. Stankiewiczowa, *Pamiętniki 1902–1918 Ireny Stankiewiczowej*], k. 82.

⁶⁹ BN, sygn. akc. 12314/1 [J.M. Zawistowski, *Wspomnienia*, t. 1], k. 167–168.

⁷⁰ BN, sygn. akc. 8769, t. 2 [H. Bagiński, *Teka 2: Szkoła średnia w Radomiu i organizacja PETu (1898–1908)*], k. 17–20.

przejawów polityki rusyfikacyjnej w szkolnictwie i prób przeciwstawiania się jej przez uczniów⁷¹.

Witold Bagniewski (ur. ok. 1890), uczeń Warszawskiej Szkoły Realnej, wspominał tę placówkę rządową z wykładowym językiem rosyjskim, w której nauka języka polskiego polegała na tym, że uczono słówek polskich wymawianych po rosyjsku. Religię prowadzono wprawdzie w języku polskim, jednak uczniowie nie mogli między sobą rozmawiać w ojczystym języku. W placówce obowiązywały kartki obecności na niedzielnej mszy, a zamiast wychowania fizycznego prowadzono naukę musztry. Podczas egzaminów obowiązywał m.in. konkurs ze znajomości języka rosyjskiego w mowie i w piśmie⁷². S. Żardecki, uczeń gimnazjum filologicznego w Radomiu, źle wspominał rosyjskie modlitwy w kościele oraz zakaz mówienia po polsku na terenie szkoły, który jednak, co podkreślał, powszechnie ignorowano⁷³. Dopiero po latach uczniowie dowiedzieli się, że niektórzy nauczyciele szpiegowali ich i donosili władzom rosyjskim⁷⁴.

Podobnie E. Gryczewski, jako uczeń oddziału przygotowawczego szkoły w Tłuchowie, zapamiętał, że szczególnie uciążliwe było dla niego mówienie w języku rosyjskim. Dzieci, pod nieobecność nauczyciela, wchodziły na ławkę i pluły na portret cara, manifestując swoją niechęć wobec zaborcy⁷⁵. Wspominał też, jak z kolegami z klasy w czasie przerw ośmieszali carat i Moskali, humorystycznie zmieniając fragmenty podręczników do historii Rosji czy treść bajek popularnego rosyjskiego bajkopisarza Iwana Kryłowa⁷⁶. Częstą praktyką stosowaną we wsi było napadanie na dzieci szkolne przez rówieśników i odbieranie im rosyjskich książek, które niszczone albo palono: „Dla dzieci biednych rodziców było to i kłopotliwe, ale dzieciom przypominało, że oni Polacy są zmuszani uczyć się po rosyjsku”⁷⁷.

Leszek Jastrzębiec (właściwie Stanisław Czajewicz, ur. 1900), ziemianin i legionista, syn malarza Jana Czajewicza, uczył się w Piotrkowie

⁷¹ Zagadnienie to w świetle opublikowanych pamiętników przedstawił m.in. C. Gałek, *Wychowanie młodzieży szkolnej w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku w świetle literatury memuarystycznej i beletrystycznej*, w: *Szkolnictwo, opieka i wychowanie w Królestwie Polskim od jego ustanowienia do odzyskania przez Polskę niepodległości 1815–1915*, red. H. Markiewicz, J. Czarnecka, Warszawa 2016, s. 237–248.

⁷² BN, sygn. akc. 10410 [W. Bagniewski, *Warszawska Szkoła Realna*], k. 1–2.

⁷³ Zakaz ten wprowadzony w 1872 r. został formalnie zniesiony dopiero w 1905 r.

⁷⁴ BN, sygn. akc. 8037/1 [S. Żardecki, *Mijają lata, mijają ludzie. Wspomnienia*, t. 1, *Dzieciństwo, lata szkolne okres 1890–1907*], k. 23–26.

⁷⁵ BN, sygn. akc. 10706 [E. Gryczewski, *Wspomnienia z lat 1863–1918*], k. 103.

⁷⁶ *Ibidem*, k. 106–107.

⁷⁷ *Ibidem*, k. 144.

w polskim prywatnym gimnazjum im. Dąbrowskiego. Zapamiętał, że podczas pierwszej lekcji języka rosyjskiego otrzymał ocenę niedostateczną, natomiast z języka polskiego bardzo dobrą. Groziło mu nawet usunięcie z gimnazjum, gdyż podczas tzw. popisów szkolnych specjalnie wyrecytował z fatalnym rosyjskim akcentem wiersz Michała Lermontowa *Borodino*. Został za to zawieszony, wrócił do domu i uczył się prywatnie, ale w końcu, dzięki protekcji znajomych matki, został ponownie przyjęty do placówki⁷⁸.

Na przekór tendencjom rusyfikacyjnym w pamiętnikach odnajdujemy też świadectwa patriotycznego kontekstu lekcji szkolnych. Wspominał je m.in. uczący się w szkole powszechnej w Pruszkowie J. Zaremba⁷⁹ czy uczeń prywatnej polskiej szkoły Emiliana Konopczyńskiego A. Marszewski⁸⁰. Z kolei E. Gryczewski zapamiętał przerwy w czasie lekcji w szkole początkowej, podczas których jeden ze zdolnych kolegów opowiadał dzieje Polski z *Wypisów Polskich* czy recytował fragmenty utworów Adama Mickiewicza, dzięki czemu prawie wszyscy rówieśnicy umieli je na pamięć. Nauczyciel „przysmykał oczy” na te praktyki⁸¹.

We wspomnieniach nie brakuje też informacji o tajnych lekcjach z zakresu przedmiotów ojczystych i sposobach ich zakonspirowanej organizacji. Z. Lindorf w czasie nauki na warszawskiej pensji dla dziewcząt wspominała, że,

we wszystkich klasach były tajne lekcje historii, a dla wstępniaków pogadanki i uczenie się patriotycznych wierszy. Podczas tych godzin na schodach i na korytarzu stały w odstępach dziewczynki, tak zwane „czujki”, które błyskawicznie miały dawać znać o ile by spostrzegły rosyjskiego wizytatora. W każdej klasie była skrytka, gdzie momentalnie chowano zeszyty i książki zakazane [...]. Nie było mowy o jakiejś wyspie – każda od kołyski rozumiała powagę położenia i wiedziała, jak ma spełniać swe powinności Polki⁸².

W warszawskiej szkole im. św. Stanisława Kostki, w której uczył się od 1909 r. J.M. Zawistowski, odbywały się potajemne lekcje historii Polski, realizowane podczas planowych lekcji polskiego i religii. Dyżury przy wejściu pełnił woźny, który miał ukryty przycisk dzwonka alarmowego, sygnalizujący w kancelarii nadejście inspektorów rosyjskich lub żandarmerii. W kancelarii był system dzwonek na korytarzach, które w razie

⁷⁸ BN, sygn. akc. 9314/1 [L. Jastrzębiec, *Tulące życie. Pamiętnik*], k. 13–19.

⁷⁹ BN, sygn. akc. 13796 [J. Zaremba, *Wspomnienia i refleksje*], k. 30.

⁸⁰ BN, sygn. akc. 14279/2 [A. Marszewski, *Fragmenty wspomnień*], k. 8, 27–29.

⁸¹ BN, sygn. akc. 10706 [E. Gryczewski, *Wspomnienia z lat 1863–1918*], k. 108.

⁸² BN, sygn. akc. 8194/1 [Z. Lindorf, *Silva rerum*, t. 1, *Z opowiadań mojej matki*], k. 194.

niebezpieczeństwa dawały trzykrotny sygnał zakończenia nielegalnych lekcji. „W ten sposób zabezpieczeni mogliśmy odbywać zabronione lekcje historii Polski. Dostaliśmy przemycone z Krakowa podręczniki Korzonna”⁸³. Jednak po jednym z donosów system alarmowy nie zadziałał i na skutek rewizji szkoła została na tydzień zamknięta.

Młodzież, szczególnie na poziomie gimnazjalnym, angażowała się także w prace kółek samokształceniowych⁸⁴. Wspominali o tym m.in. A. Marszewski⁸⁵, H. Bagiński⁸⁶, W. Matlakowski⁸⁷, S. Żardecki⁸⁸, J. Dominko⁸⁹ czy A. Bogusławski⁹⁰. Aktywność samokształceniowa była ściśle związana z niechęcią wobec systemu rusyfikacyjnego panującego w szkołach średnich Królestwa Polskiego. Często prowadziła do wydalenia części uczniów z placówek z tzw. wilczym biletem. Kółka samokształceniowe, obok tradycyjnego charakteru patriotycznego, nabierały znaczenia politycznego, stając się podatnym gruntem agitacji politycznej wśród młodzieży szkolnej⁹¹.

WPŁYW STRAJKU SZKOLNEGO 1905 R. NA EDUKACJĘ PAMIĘTNIKARZY

We wspomnieniach osób urodzonych zwłaszcza na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w. pojawiały się szczegółowe opisy strajku szkolnego 1905 r., który budził silne emocje i miał znaczące konsekwencje dla losów edukacyjnych jego uczestników. Świadomy udział młodzieży w tych wydarzeniach był świadectwem jej nowoczesnej

⁸³ BN, sygn. akc. 12314/1 [J.M. Zawistowski, *Wspomnienia*, t. 1], k. 115. Tadeusz Korzon (1839–1918), polski historyk, autor wielu podręczników.

⁸⁴ Szerzej na ten temat w kolejnym artykule: *Od kółek samokształceniowych i organizacji młodzieżowych do Polskiej Organizacji Wojskowej – aktywność młodzieży Królestwa Polskiego na początku XX wieku (w świetle wspomnień)*, [w druku].

⁸⁵ BN, sygn. akc. 14279/2 [A. Marszewski, *Fragmenty wspomnień*], sygn. akc. 14279/1, k. 1, 8.

⁸⁶ BN, sygn. akc. 8769, t. 2 [H. Bagiński, *Teka 2: Szkoła średnia w Radomiu i organizacja PETu (1898–1908)*], k. 18–20.

⁸⁷ BN, sygn. akc. 10875 [W.K. Matlakowski, *Wspomnienia z lat 1886–1940*], k. 1–5.

⁸⁸ BN, sygn. akc. 8037/1 [S. Żardecki, *Mijają lata, mijają ludzie, Wspomnienia*, t. 1. *Dzieciństwo, lata szkolne, okres 1890–1907*], k. 38–41.

⁸⁹ BN, sygn. akc. 8851 [J. Dominko, *Opowieść rodzinna*], k. 41.

⁹⁰ BN, sygn. akc. 11018 [A. Bogusławski, *Wspomnienia 1887–1939*], k. 14.

⁹¹ Cf. m.in. P. Waingertner, *Udział polskiej młodzieży w życiu politycznym Królestwa Kongresowego w latach 1905–1918 w świetle relacji z epoki*, „Dzieje Najnowsze” 2021, 53, 3, s. 5–26; K. Cybulska, *Udział w strajku szkolnym w świetle indywidualnego doświadczenia biograficznego młodzieży urodzonej pod koniec XIX wieku*, „Biografistyka Pedagogiczna” 2023, 1, s. 353–368.

świadości obywatelskiej⁹². Stanisław Tułodziecki (ur. 1909) nauczyciel, publicysta i literat, syn majstra budowlanego, wspominając strajk szkolny uczniów Seminarium Nauczycielskiego⁹³ w Wymyślinie, pisał:

Do niemal legendy, przekazywanej sobie z roku na rok, urósł wspinały zryw uczniów polskich z tegoż seminarium w czasie pamiętnych dni rewolucji 1905 r. Wielokrotnie omawiano strajk szkolny, z wypiekami na twarzach i ogniem w oczach mówiono o zemście na niektórych znienawidzonych profesorach, niszczeniu porterów cara itp.⁹⁴

Wspomniany już Bogusławski, wówczas uczeń 3-klasowej szkoły miejskiej, zapamiętał, że gdy wybuchł strajk, po modlitwie uczniowie zebrali się w sali rekreacyjnej, zażądali wysłuchania przez inspektora, odczytali swoje żądania spolszczenia szkół i ogłosili, że do czasu ich realizacji nie wrócą do szkoły. Niektórym z uczniów nauczyciele utrudniali wyjście ze szkoły, podobnie było w gimnazjum żeńskim. Pamiętnikarz zapamiętał zabiegi o utrzymanie strajku, młodzież przekonującą rodziców do poparcia działań strajkowych, represje wobec łamistrajków⁹⁵.

Udział w strajku miał dla uczniów oczywiście wymierne, niekorzystne z punktu widzenia ciągłości procesu edukacyjnego, konsekwencje. Uczący się w tamtym okresie w szkole elementarnej J. Dominko po załamaniu akcji strajkowej nie podjął nauki – „ja i kilku innych uczniów tej szkoły wyszliśmy z klasy, by do niej więcej nie powrócić [...]. Był to mój pierwszy czyn patriotyczny. W domu przyjęto mnie z uznaniem”⁹⁶ – wspominał. Krótko przed wybuchem strajku uzyskał pozwolenie władz oświatowych na powrót do gimnazjum filologicznego w Radomiu, z którego wcześniej został wydalony, S. Żardecki. Wraz z kolegami odwiedził wówczas Warszawę, Siedlce, Lublin, gdzie zbierali informacje na temat przygotowań do strajku. Następnie sami założyli komitet strajkowy i przygotowali strajk szkolny w Radomiu, co naraziło ich na aresztowanie i dwa tygodnie więzienia, a następnie ostateczne relegowanie ze szkoły⁹⁷.

⁹² Np. vide: T.W. Nowacki, *Młodzież tworzy historię. Zwycięska walka młodzieży o szkołę polską 1901–1917*, Lublin 2011.

⁹³ Szerzej na temat seminariów nauczycielskich w zaborze rosyjskim pisze m.in. D. Szewczuk, *Seminaria nauczycielskie w Królestwie Polskim (1866–1915)*, Lublin 2015.

⁹⁴ BN, sygn. akc. 12913/1 [S. Tułodziecki, *Kronika rodzinna czyli Dziewięciu braci nieśpiących*, t. 1], k. 30.

⁹⁵ BN, sygn. akc. 11018 [A. Bogusławski, *Wspomnienia 1887–1939*], k. 15.

⁹⁶ BN, sygn. akc. 8851 [J. Dominko, *Opowieść rodzinna*], k. 87.

⁹⁷ BN, sygn. akc. 8037/1 [S. Żardecki, *Mijają lata, mijają ludzie, Wspomnienia*, t. 1, *Dzieciństwo, lata szkolne, okres 1890–1907*], k. 74–84.

W takich przypadkach uczniowie mogli korzystać z nauki na tajnych kompletach. W. Bagniewski w 1905 r. był uczniem Warszawskiej Szkoły Realnej – zapamiętał, że gdy wybuchł strajk szkolny, koledzy ze starszych klas kazali młodszym uczniom połamać emblematy szkoły i podrzeć dzienniki. Jednocześnie podano im namiary na tzw. komplety latające, na których uczono arytmetyki, historii Polski, czytano *Pana Tadeusza*. Bagniewski wspominał, że władze zgodziły się wówczas przekształcić szkoły prywatne na szkoły z językiem wykładowym polskim, jednak bez praw maturzystów szkół rządowych rosyjskich. Zwracał uwagę na konsekwencje braku tych praw, maturzysta z takiej placówki musiał bowiem ponowić egzamin w gimnazjum filologicznym czy szkole realnej. Mógł też wyjechać za granicę, gdzie honorowano polskie matury, lub do Rosji i tam wstępować do ostatniej klasy gimnazjum, by zdać powtórnie maturę po rosyjsku. Było to bowiem niezbędne przed służbą wojskową, rosyjska matura umożliwiała awans, pozwalając uniknąć losu szeregowego żołnierza. Zmiana w tym zakresie nastąpiła dopiero w latach 1915–1916, gdy Rosja poniosła duże straty w korpusie oficerskim i uznała polskie matury⁹⁸.

Do marca 1905 r. uczęszczał do V Gimnazjum Filologicznego w Warszawie W. Matlakowski. W dniu 28 stycznia 1905 r. rozpoczął się w tej szkole strajk, w efekcie którego 54 winowajców dostało wilczy bilet, w tym wszyscy członkowie kółka samokształceniowego. Ich dalsza walka o ukończenie średniego szczebla edukacji nie była łatwa – maturę w Parnawie w 1907 r. (dziś teren Estonii) na 34 eksternów zdało tylko 8, w tym 4 Polaków. W tej grupie znajdował się Władysław i dwóch jego szkolnych kolegów – Tadeusz Kotarbiński i Wiktor Leśniewski⁹⁹. Wcześniej co prawda Matlakowski maturę zdawał w 1906 r. w polskim gimnazjum gen. Chrzanowskiego – zdał ją celująco, był już wówczas przez jeden semestr wolnym słuchaczem matematyki w Krakowie. Wciąż jednak istniała potrzeba posiadania matury rządowej, niektórzy jechali w tym celu do Rosji, choć było to źle widziane w patriotycznych kręgach społecznych. W ocenie Matlakowskiego wpływ ogólny szkoły rosyjskiej na uczniów był przeciwny do zamierzeń władz¹⁰⁰.

Uczestnikiem tajnych kompletów organizowanych przez Polską Macierz Szkolną dla uczniów jego szkoły oraz uczennic gimnazjum żeńskiego w Piotrkowie był także A. Bogusławski. Odbywały się one w domach prywatnych, rolę nauczycieli pełnili starsi uczniowie, nie uczono już na

⁹⁸ BN, sygn. akc. 10410 [W. Bagniewski, *Warszawska Szkoła Realna*], k. 3–4.

⁹⁹ BN, sygn. akc. 10875 [W. Matlakowski, *Wspomnienia z lat 1886–1940. Wspomnienia ze strajku szkolnego*], k. 1–6.

¹⁰⁰ *Ibidem*, k. 24.

nich języka rosyjskiego. W ocenie Bogusławskiego uczestnicy kompletów znacznie chętniej poszerzali wiedzę na tych zajęciach niż w szkołach rosyjskich¹⁰¹.

Powstałe w wyniku strajku 1905 r. polskie gimnazjum, do którego wysłał go ojciec, wspominał Z. Szczygielski. Po kilku latach musiał jednak ponownie zdawać egzamin wstępny, tym razem do rządowego gimnazjum rosyjskiego, gdyż zarząd banku, w którym pracował jego ojciec, nie chciał refundować kosztów nauki dziecka w szkole polskiej¹⁰².

O strajku pisał także Zbigniew Rozmanit (ur. 1889), uczeń Gimnazjum Realnego w Warszawie, którego ojciec zakładał w Rosji monopol spirytusowy, budował cukrownie i gorzelnie. Gdy wybuchł strajk szkolny, Zbigniew miał 16 lat, a ponieważ nie było łamistrajków, szkołę zamknęto. Uczęszczał wówczas na tajne komplety, a następnie ojciec wysłał go na studia do Szwajcarii¹⁰³.

O „pamiętnym 1905 roku rewolucji”, w którym do strajku włączyła się szkolna młodzież łomżyńska, wspominała też I. Stankiewiczowa. W lutym tego roku uczniowie gimnazjów – męskiego i żeńskiego – doręczyli władzom gimnazjalnym deklarację domagającą się polskiej szkoły z językiem polskim, wykładowym i administracyjnym, z polskimi nauczycielami i młodzieżą bez różnicy wiary i pochodzenia. Ogłoszony został przy tym bojkot rosyjskich łomżyńskich gimnazjów. W konsekwencji strajków szkolnych w październiku 1905 r. ukazało się zezwolenie carskie na otwieranie prywatnych szkół z językiem wykładowym polskim¹⁰⁴, na mocy którego otwarto w Łomży prywatną polską pensję żeńską i polską prywatną szkołę męską¹⁰⁵. Ucząc się już w prywatnej szkole Marii Korzeniowskiej, pamiętnikarka wspominała swoją nauczycielkę, Janinę Grzymkowską, którą uczennice uznawały za bohaterkę, ponieważ zorganizowała w gimnazjum żeńskim w Łomży strajk szkolny, za co została na jakiś czas wydalona z miasta. W 1908 r. wyszła za mąż za uczestnika strajku szkolnego, Mieczysława Moczydłowskiego¹⁰⁶.

Podobnie jak I. Stankiewiczowa czy Z. Szczygielski, pamiętnikarze urodzeni na przełomie XIX i XX w. chodzili już do polskich szkół, które

¹⁰¹ BN, sygn. akc. 13202 [A. Bogusławski, *Wspomnienia 1887–1939*], k. 19–20; sygn. akc. 11018 [A. Bogusławski, *Spółeczno-gospodarczy i kulturalny stan wsi w gminie Woźniki pow. piotrkowskiego w okresie 1900–1907 w świetle wspomnień*], k. 170–175.

¹⁰² BN, sygn. akc. 17006/1 [Z. Szczygielski, *Wspomnienia*], k. 24–25.

¹⁰³ BN, sygn. akc. 11944 [Z. Rozmanit, *Wspomnienia z lat 1889–1982*], k. 25–28.

¹⁰⁴ Na ten temat szerzej m.in. J. Niklewska, *Prywatne szkoły średnie w Warszawie 1905–1915*, Warszawa 1987.

¹⁰⁵ BN, sygn. akc. 11403 [I. Stankiewiczowa, *Pamiętniki 1902–1918 Ireny Stankiewiczowej*], k. 43–53.

¹⁰⁶ *Ibidem*, k. 48.

powstawały po okresie strajku 1905 r. i były wykładnikiem nowoczesności nie tylko w perspektywie oświatowej, ale i niepodległościowej¹⁰⁷. Oni także próbowali kontynuować naukę w trudnym okresie I wojny światowej. Tak wspominał to J.M. Zawistowski:

Jak wiadomo od 1905 r. zaczęły w Kongresówce, zwłaszcza w Warszawie, powstawać prywatne szkoły polskie. O koncesje nie było łatwo. Warunki koncesji zezwalały na nauczanie w języku polskim z wyjątkiem geografii i historii powszechnej nauczanej po rosyjsku. Zobowiązywały do uczenia języka rosyjskiego w tej samej ilości godzin, co polskiego, geografii i historii Rosji również po rosyjsku, wreszcie języka starocerkiewno-słowiańskiego, będącego językiem kościoła prawosławnego. Szkoły te nie nadawały praw, to znaczy ich matura nie dawała wstępu do wyższych uczelni rosyjskich i nie dawała praw do służby wojskowej¹⁰⁸.

Jan rozpoczął naukę jako ośmiolatek, w założonej w 1908 r. w Warszawie szkole im. św. Stanisława Kostki¹⁰⁹. Natomiast S. Tułodziecki opisywał założoną w 1905 r. we wsi Grąbiec szkołę¹¹⁰. Podkreślał, że była to pierwsza i jedyna w tamtej okolicy szkoła, „wymarzona i oczekiwana przez ludność”, do której masowo zaczęły uczęszczać dzieci i młodzież. Ze względu na tak duże zainteresowanie lokalnego społeczeństwa placówka prowadziła naukę na dwie zmiany¹¹¹.

„Byłam w tym szczęśliwym położeniu, że mogłam już uczyć się w polskiej szkole. W 1911 roku zdawałam egzamin do wstępnej klasy” – wspominała I. Stankiewiczowa, która rozpoczynała naukę w Żeńskiej Szkole Handlowej w Łomży, zależnej od Ministerstwa Przemysłu i Handlu. „Przez to przemianowanie unikało się wizytacji z ramienia Ministerstwa Oświaty i zaistniała możliwość przemycania nauki historii i geografii Polski”¹¹². Uczyła się w niej do 1914 r.

¹⁰⁷ Na ten temat m.in. J. Niklewska, *Modele wychowawcze prywatnych szkół polskich w Warszawie u progu pierwszej wojny światowej*, „Almanach Muzealny” 1997, 1, s. 145–166.

¹⁰⁸ BN, sygn. akc. 12314/1 [J.M. Zawistowski, *Wspomnienia*, t. 1], k. 106.

¹⁰⁹ *Ibidem*, k. 109.

¹¹⁰ „W 1905 r. [...] w całym imperium i w b. Królestwie zaczęto organizować szkoły. Carat, po rewolucji 1905 r. powoli kapitulował, pozwalano na nauczanie w języku ojczystym. Dzięki staraniom osadników, którzy doceniali potrzebę nauki [...] zbudowano szkołę, luksusową jak na owe czasy i warunki. Budynek był murowany, z ładnej cegły, kryty blachą cynkową”. BN, sygn. akc. 12913/1 [S. Tułodziecki, *Kronika rodzinna czyli Dziewięciu braci nieśpiących*, t. 1], k. 21.

¹¹¹ *Ibidem*, k. 22.

¹¹² BN, sygn. akc. 11403 [I. Stankiewiczowa, *Pamiętniki 1902-1918 Ireny Stankiewiczowej*], k. 44.

EDUKACJA W OKRESIE I WOJNY ŚWIATOWEJ

Wybuch I wojny światowej dla uczących się już dzieci oznaczał przerwę w nauce i konieczność późniejszego uzupełniania wykształcenia w przyspieszonym trybie. Jak wspominał J.M. Zawistowski: „Druha połowa moich szkolnych czasów, zazwyczaj beztroski wiek młodzieńczy, przypadł na czas I wojny i nie miał nic z tej beztroski”¹¹³. Natomiast S. Tułodziecki pisał: „Z początkiem wojny zamknięto szkoły ludowe [...]. Dzieci zostały bez zajęcia. Tylko synowie rolników w starszym wieku paśli swoje krowy, zaś synowie rzemieślników, drobnych kupców itd. waleśali się po okolicy, no i organizowali »wojny«”¹¹⁴. Podobnie zapamiętał tamten okres T. Janota-Bzowski: „Lekcje odbywały się wprawdzie, ale już bez tej systematyczności co dawniej, znacznie zresztą łatwej było się od nauki wykręcić. Starsi byli zajęci wówczas znacznie ważniejszymi sprawami, toteż i dozór nad nami był znacznie mniejszy”¹¹⁵.

Jednak część rodziców, nawet w tak trudnym i niespokojnym okresie, zadbała o kontynuację nauki swoich dzieci. Z. Janota-Bzowski, którego lata początkowej edukacji wypadły w czasie wojny, wspominał, iż po powrocie do Warszawy, w 1917 r. rozpoczął naukę na domowych kompletach, nadrabiając zaległości w przerwany kształceniu¹¹⁶. Podobnie rodzice I. Stankiewiczowej, po wyjeździe z Łomży do Warszawy, troszcząc się o edukację córki, zorganizowali dla niej prywatne lekcje. „Wojna wojną, lecz uczyć się trzeba. Rodzice myśleli o tym, bym nie straciła roku i przerobiła normalnie kurs III klasy [...] zaczęto mnie posyłać na ulicę Widok, na indywidualne lekcje do p. Gabrieli Lenartowskiej [...] lekcje nudne, suche i wcale mi nie odpowiadały”¹¹⁷. Niedługo później oddano ją na jedną z warszawskich pensji, tam zrealizowała program klasy IV i V. W 1918 r. powróciła z radością do łomżyńskiej szkoły, do VI klasy, gdzie spotkała dawne koleżanki i kadrę pedagogiczną¹¹⁸.

Wojna dla wielu rodzin oznaczała konieczność zmiany miejsca pobytu, co dla dzieci wiązało się z porzuceniem dotychczasowych szkół. Jak wspominał Zbigniew Dobiecki, wybuch I wojny światowej ze względu

¹¹³ BN, sygn. akc. 12314/1 [J.M. Zawistowski, *Wspomnienia*, t. 1], k. 167.

¹¹⁴ BN, sygn. akc. 12913/1 [S. Tułodziecki, *Kronika rodzinna czyli Dziewięciu braci nieśpiących*, t. 1], k. 16.

¹¹⁵ BN, sygn. akc. 11431 [T. Janota-Bzowski, *Wspomnienia*, t. 1], k. 17.

¹¹⁶ BN, sygn. mf 95614 [Z. Janota-Bzowski, *Wspomnienia pamiętnikarskie. Młodość 1910–1939*], k. 16.

¹¹⁷ BN, sygn. akc. 11403 [I. Stankiewiczowa, *Pamiętniki 1902–1918 Ireny Stankiewiczowej*], k. 82.

¹¹⁸ *Ibidem*, k. 115.

na trudności komunikacyjne i ogólną „niepewność jutra” przedłużył mu wakacje w 1914 r. Jednak już po feriach świątecznych rodzice postanowili wysłać go do szkoły, „aby się nie wykolejał”. Na początku stycznia 1915 r. wrócił zatem do Warszawy jako repetujący szóstoklasista¹¹⁹. We wrześniu 1917 r. matka, ze względu na trudności z uzyskaniem przepustek na wyjazd, przeniosła go do szkoły w Radomiu, jednak już w listopadzie powrócił do swojej warszawskiej szkoły Konopczyńskiego¹²⁰.

Wybuch wojny niektórym pamiętnikarzom uniemożliwił terminowe rozpoczęcie edukacji szkolnej. „Wiosną 1914 r. zaszedł w moim życiu ważny fakt: w maju zdałem do wstępnej klasy i od nowego roku szkolnego miałem pójść do Siedmioklasowej Handlowej Szkoły w Sosnowcu [...]. Wypadki tego roku nie doprowadziły mnie do tej wstępnej klasy”¹²¹ – pisał W. Rankowicz. Podczas pobytu w Warszawie zapisano chłopca do szkoły gen. Chrzanowskiego, gdzie rozpoczął naukę w klasie wstępnej¹²². „To była dobra i znana szkoła, Założona w latach 1910–19?? przez Generała Chrzanowskiego, Polaka w służbie rosyjskiej, szkoła korzystała z ostatnich zdobyczy strajku szkolnego w Królestwie, a więc miała polski język wykładowy. Zgromadziła doskonałe ciało pedagogiczne”¹²³. W 1915 r., po wkroczeniu Niemców, szkoła przyjęła imię Jana Zamoyskiego, uczniowie otrzymali nowe czapki, szyte na wzór maciejówek, zaś w dzienniczkach klasowych zamieszczono podobiznę Wielkiego Hetmana oraz motto: „Takie będą narodów losy, jakie ich młodzieży chowanie”¹²⁴. Po powrocie do Sosnowca Wojciech ponownie, po krótkim egzaminie, przyjęty został do szkoły, jako uczeń klasy I.

Podobnie było w przypadku Z. Lindorf, która po powrocie do Warszawy w 1915 r., pod okupacją niemiecką, wznowiła naukę na pensji. Została przyjęta do klasy II jako wolna słuchaczka, prywatnie uzupełniając klasę pierwszą pod kierunkiem korepetytora – studenta politechniki – i domowej nauczycielki. Lekcje odbywały się także podczas wakacji¹²⁵.

Wanda Wawrzyńska (ur. 1901) w 1915 r. – po zdaniu egzaminu – podjęła naukę w klasie IV na pensji pani Totwińskiej w Warszawie. „Miałam 15 lat, kiedy po raz pierwszy zetknęłam się ze szkołą. Mama, zdobywszy dla mnie stypendium, które pozwoliło na zamieszkanie kolejno w domach

¹¹⁹ BN, sygn. mf 74825 [Z. Dobiecki, *Wspomnienia*, t. 1, *Z własnych przeżyć 1898–1914*], k. 43–44.

¹²⁰ *Ibidem*, k. 64–65.

¹²¹ BN, sygn. akc. 17756/64/1 [W. Rankowicz, *Wspomnienia*, t. 1], k. 25.

¹²² *Ibidem*, k. 33.

¹²³ *Ibidem*, k. 35.

¹²⁴ *Ibidem*, k. 40, 35, 39–40.

¹²⁵ BN, sygn. akc. 8194/1 [Z. Lindorf, *Silva rerum*, t. 1, *Z opowiadań mojej matki*], k. 225.

obcych ludzi na tzw. stancjach i jednocześnie uczęszczać do szkoły średniej, tj. na pensję”¹²⁶.

Założoną w 1916 r., mimo trudnych warunków wojennych, szkołkę w Boguszynie, w której rozpoczynał edukację, wspominał J. Leszczyński. Szkoła w pierwszym i drugim roku funkcjonowania mieściła się w czworaku folwarcznym. „Siedzieliśmy na ławach zbitych ze słupków i desek, bez oparcia, przy długich stołach. Licha tablica, krzesło dla nauczycielki – to całe umeblowanie i majątek szkoły”¹²⁷.

Jan Szorc (ur. 1908) w 1918 r. podjął naukę w klasie wstępnej. „Moja sielanka miała się już ku końcowi, gdyż 7 listopada zaprowadzono mnie do gimnazjum męskiego 8-mio klasowej Szkoły Handlowej Zgromadzenia Kupców w Lublinie [...]. Zanim mnie przyjęto, ze względu na spóźniony termin, musiałem wobec całej klasy zdać egzamin [...]”¹²⁸.

Niektórzy pamiętnikarze szczególnie akcentowali patriotyczne aspekty edukacji tamtego okresu. E. Gryczewski, po zakończeniu szkoły wiejskiej, w okresie I wojny światowej kontynuował naukę krawiectwa u jednego z majstrów w Warszawie¹²⁹. Zapisał się wówczas także na wieczorowe kursy rzemieślnicze, na które uczęszczał dwa razy w tygodniu.

To czego nie uczono, było nie mniej ważne, od tego, czego uczono [...]. Sam duch w tej szkole kazał może więcej uczyć się, poznawać sprawy narodowe. Czytaliśmy utwory Mickiewicza: *Pana Tadeusza*, *Dziady*, Sienkiewicza – *Trylogię* [...]. Jeszcze nie poznałem samej sztuki szycia, a już znałem, nauczono mnie wiele rzeczy ze spraw narodowych¹³⁰.

Sama atmosfera domu majstra była patriotyczna, czytywano prasę, dyskutowano o sprawach narodowych.

Radosne przenosiny szkoły, do której uczęszczał (miały one miejsce w 1915 r. pod okupacją niemiecką), do budynku po ewakuowanym gimnazjum rosyjskim, w których brali udział uczniowie, opisywał J.M. Zawistowski. Chłopcy zorganizowali wózki dwukołowe i przewozili meble i pomoce szkolne do nowego budynku. „Na 1 września szkoła była własnymi naszymi rękami przeniesiona, uporządkowana i urządzona.

¹²⁶ BN, sygn. rps 13974 III [W. Wawrzyńska, *Wspomnienia 1901–1987*], k. 1.

¹²⁷ BN, sygn. akc. 13814/1 [J. Leszczyński, *Wspomnienia. Część pierwsza. 1907–1927. Genealogia. Lata dziecięce, chłopięce i młodzieńcze*], k. 53.

¹²⁸ BN, sygn. akc. 11895 [J. Szorc, *Pamiętnik Jana Szorca. Maszynopis o najbliższej rodzinie, sobie i o szkole. Zeszyt 1, lata 1843–1928*], k. 58.

¹²⁹ BN, sygn. akc. 10706 [E. Gryczewski, *Wspomnienia z lat 1863–1918*], k. 148.

¹³⁰ *Ibidem*, k. 149–150.

Rozpoczęły się lekcje już zupełnie po polsku. Język rosyjski, historia i geografia Rosji, oraz starocerkiewnoślawiański zostały skasowane¹³¹.

W czasie okupacji niemieckiej szkoły mogły brać udział w obchodach rocznicowych, dotąd zakazanych przez władze carskie. Wiosną 1916 r. obchodzono 125. rocznicę Konstytucji 3 maja. Jak wspominała I. Stankiewiczowa:

Niedawno otwarty uniwersytet, a za jego przykładem szkoły, organizowały akademie. U nas na pensji po wygłoszeniu okolicznościowego przemówienia nastąpiła część artystyczna. Jedna z uczennic deklamowała koncert Jankiela [...]. W Ogrodzie Botanicznym odbyła się w godzinach rannych uroczystość odsłonięcia pamiątkowej tablicy w miejscu, gdzie odbywały się obchody rocznicy majowej¹³².

W październiku 1917 r. natomiast świętowano setną rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki. Irena zapamiętała, że „wzięła w nim udział kierowana przez Ciocię Cecylię Walewską »Szkoła Niedzielną i Wieczorna dla Pracownic«. Do tej szkoły przyłączyłam się wraz z koleżanką Zosią Pawłowską. Stałyśmy przy sztandarze¹³³. Także W. Rankowicz, uczący się w czasie wojny w sosnowieckiej szkole handlowej, wspominał możliwość demonstrowania uczuć patriotycznych, szkolne przedstawienia, obchody rocznic narodowych, defilady, obchody 125. rocznicy Konstytucji 3 maja¹³⁴.

Starsi uczniowie angażowali się także w prace organizacji niepodległościowych poszerzających zakres ich społecznego funkcjonowania poza obszar tradycyjnej edukacji formalnej i kształtującej nowoczesne postawy obywatelskie. Jeden z kolegów J.M. Zawistowskiego, Tadeusz Smoleński, był członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej – „tajnej organizacji wojskowej, kierowanej przez legionistów i przygotowującej kadry wojska polskiego, które miało wystąpić w momencie załamania się Niemców¹³⁵. W 1917 r. Smoleński zaczął werbować ochotników, zgłosiło się ¾ klasy. Chłopcy zbierali się popołudniami i w niedzielę i ćwiczili najpierw z kijami, a później z bronią, którą przechowywali w wieżycze szkolnego pensjonatu. W listopadzie 1918 r., kiedy chłopcy byli w VIII klasie, brali udział w akcji rozbrajania Niemców¹³⁶.

¹³¹ BN, sygn. akc. 12314/1 [J.M. Zawistowski, *Wspomnienia*, t. 1], k. 158.

¹³² BN, sygn. akc. 11403 [I. Stankiewiczowa, *Pamiętniki 1902–1918 Ireny Stankiewiczowej*], k. 93–94.

¹³³ *Ibidem*, k. 111.

¹³⁴ BN, sygn. akc. 17756/64/1 [W. Rankowicz, *Wspomnienia*, t. 1], k. 41–42.

¹³⁵ BN, sygn. akc. 12314/1 [J.M. Zawistowski, *Wspomnienia*, t. 1], k. 174.

¹³⁶ *Ibidem*, k. 187–192.

UWAGI KOŃCOWE

Nie sposób w krótkim tekście ukazać bogaty wachlarz zagadnień związanych z edukacją badanego okresu. Obok podjętych wątków dotyczących wskazania tradycyjnych i nowoczesnych form organizacji oraz przebiegu edukacji autorów wspomnień, warto wskazać na inne, które mogą posłużyć do dalszych, pogłębionych analiz, z wykorzystaniem różnorodnych orientacji metodologicznych. W analizowanych wspomnieniach pamiętnikarze zamieszczają bogate informacje dotyczące materialności – wyglądu i wyposażenia szkół – zarówno początkowych, jak i średnich, wiejskich i miejskich, męskich i żeńskich. Opisują układy pomieszczeń lekcyjnych, pensjonatów, sposoby ich urządzenia, z których niektóre uznawano za bardzo nowoczesne i higieniczne, inne zaś skromne i przestarzałe. Na kartach wspomnień zawierają oni także informacje poświęcone przygotowywaniu wyprawek szkolnych, opisując zarówno książki i pomoce do nauki, jak i wyprawki niezbędne do zamieszkania na stacji, w internacie czy pensjonacie. Sporo miejsca poświęcają wyglądowi szkolnych mundurków, oznaczających przynależność do określonej społeczności szkolnej. Informacje te służyć mogą badaczom kultury materialnej, warto także poddawać je analizom z perspektywy socjologii przedmiotów czy pedagogiki rzeczy.

Rękopisy zawierają też dane poświęcone szczegółowej organizacji poszczególnych typów nauczania – domowego i szkolnego, w tym konkretnych typów szkół, obowiązującego w nich tzw. trybu szkolnego – rozkładu lekcji, nauczanych przedmiotów, planów dnia nauki, wykorzystywanych podręczników, panujących w szkołach zwyczajów, przemian systemu szkolnego mających miejsce na skutek wydarzeń politycznych, szczególnie cennych dla historyków oświaty i edukacji.

Autorzy wspomnień niekiedy bardzo obszernie charakteryzują siły pedagogiczne, które przyczyniały się do ich wychowania i kształcenia. W przypadku nauczania domowego opisują nianie, bony, prywatne nauczycielki i nauczycieli, korepetytorów, zaś w przypadku nauki w szkołach prezentują grono pedagogiczne placówek, w których przyszło im się uczyć – nauczycieli i nauczycielki, panny klasowe – w obu przypadkach odtwarzając ich wygląd, osobowość, wykładane przedmioty, stosowane metody nauczania, stosunki z nimi. Bogata galeria rówieśników – koleżanek i kolegów – przyjaźni, sympatii i antypatii, sposobów na wspólne spędzenie czasu w szkole i poza nią, zabaw, rozrywek, pierwszych szkolnych miłości, opisywane zwykle z towarzyszącym im silnym zabarwieniem emocjonalnym. Odczytywanie zawartych we wspomnieniach emocji i wartości posłużyć może analizom prowadzonym na gruncie socjologii emocji, psychohistorii czy antropologii historycznej.

REFERENCES (BIBLIOGRAFIA)

Manuscripts sources (Źródła rękopiśmienne)

Biblioteka Narodowa:

akc. 8037/1, akc. 8079, t. 1, akc. 8080, akc. 8194/1, akc. 8769, akc. 8851, akc. 9314/1, akc. 10410, akc. 10570, akc. 10706, akc. 10875, akc. 11018, akc. 11403, akc. 11431, akc. 11895, akc. 11944, akc. 12314/1, akc. 12913/1, akc. 13144, akc. 13199, akc. 13202, akc. 13796, akc. 13814/1, akc. 14279/1, akc. 17006/1, akc. 17756/64/1, mf. 74825, mf. 95614, rkps 13974 III.

Studies (Opracowania)

Bewicz P., *Historyk wobec egodokumentu – intymność i granica*, w: *Egodokumenty. Tradycje historiograficzne i perspektywy badawcze*, red. W. Chorążyczewski, A. Pacevicius, S. Roszak, Toruń 2015.

Bołdyrew A., *Nowoczesność, edukacja, młode pokolenie w perspektywie badań historyczno-pedagogicznych*, „Wychowanie w Rodzinie” 2019, 2.

Bołdyrew A., Pająk P., *Perspektywy, możliwości i ograniczenia badań łączących psychologię i historię nad edukacją i wychowaniem dzieci i młodzieży u progu nowoczesności*, „Studia Edukacyjne” 2021, 60.

Chorążyczewski W., Rosa A., *Egodokumenty – egodokumentalność – analiza egodokumentalna – spuścizna egodokumentalna*, w: *Egodokumenty. Tradycje historiograficzne i perspektywy badawcze*, red. W. Chorążyczewski, A. Pacevicius, S. Roszak, Toruń 2015.

Cybulska K., *Udział w strajku szkolnym w świetle indywidualnego doświadczenia biograficznego młodzieży urodzonej pod koniec XIX wieku*, „Biografistyka Pedagogiczna” 2023, 1.

Edukacja i wychowanie dzieci i młodzieży w czasopiśmiennictwie społeczno-kulturalnym Królestwa Polskiego w latach 1905–1918. Bibliografia adnotowana, cz. 1, red. R. Bednarz-Grzybek, A. Bołdyrew, M.M. Kacprzak, Łódź 2023.

Gałek C., *Wychowanie młodzieży szkolnej w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku w świetle literatury memuarystycznej i beletrystycznej*, w: *Szkolnictwo, opieka i wychowanie w Królestwie Polskim od jego ustanowienia do odzyskania przez Polskę niepodległości 1815–1915*, red. H. Markiewicz, J. Czarnecka, Warszawa 2016.

Historia społeczna. Historia codzienności. Mikrohistoria, przeł. A. Kopacki, Warszawa 1996.

Julkowska V., *Historie rodzinne. Narracje – narratorzy – interpretacje*, Poznań–Bydgoszcz 2018.

Kita J., *Ziemiaństwo polskie a modernizacja gospodarki rolnej (do 1914 r.). Zarys problematyki*, „Zeszyty Wiejskie” 2016, 22.

Kizwalter T., *Polska nowoczesność. Genealogia*, Warszawa 2020.

Kmiecik Z., *Ruch oświatowy na wsi. Królestwo Polskie 1905–1914*, Warszawa 1963.

Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku, cz. 1–2, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1995.

Kucha R., *Oświata elementarna w Królestwie Polskim w latach 1864–1914*, Lublin 1982.

Markiewicz H., *Rzecz o Polskiej Macierzy Szkolnej*, Warszawa 2016.

Mędrzecki W., *Młodzież polska na ziemiach Polski centralnej: procesy socjalizacji*, Warszawa 2002.

Miąso J., *Tajne nauczanie w Królestwie Polskim w świetle dokumentów władz rosyjskich*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1990, 33.

Miąso J., *Walka o narodową szkołę w Królestwie Polskim w latach 1905–1907 (W stulecie strajku szkolnego)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2005, 44.

- Nawrot-Borowska M., *Bony w wychowaniu domowym dzieci polskich w latach 1850–1914*, „Biuletyn Historii Wychowania” 2005, 21/22.
- Nawrot-Borowska M., *Nauczanie domowe na ziemiach polskich w II połowie XIX i początkach XX wieku – zapatrywania teoretyczne i praktyka*, Bydgoszcz 2011.
- Nawrot-Borowska M., *Nauczyciel domowy na ziemiach polskich w latach 1850–1914*, w: *W kręgu dawnych i współczesnych teorii wychowania: uczeń, szkoła, nauczyciel*, red. K. Dormus, R. Ślęczka, Kraków 2012.
- Nawrot-Borowska M., *Wzorzec idealnej piastunki, niani, opiekunki dziecięcej w świetle poradników polskich z II połowy XIX i początku XX wieku*, w: *Kądział – Kotyska – Łoże. Atrybuty kobiecości na przestrzeni dziejów*, red. A. Głowacka-Penczyńska, K. Grysińska-Jarmuła, M. Opiola-Cegiełka, Bydgoszcz 2017.
- Nawrot-Borowska M., Wałęga A., *Nauczanie domowe na terenie Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku w świetle pamiętników rękopiśmiennych ze zbiorów Biblioteki Narodowej*, [w druku].
- Nawrot-Borowska M., Wałęga A., *Od kółek samokształceniowych i organizacji młodzieżowych do Polskiej Organizacji Wojskowej – aktywność młodzieży Królestwa Polskiego na początku XX wieku (w świetle wspomnień)*, [w druku].
- Nawrot-Borowska M., Wałęga A., *Pamiętniki rękopiśmienne ze zbiorów Biblioteki Narodowej jako źródło do badań nad dzieciństwem w Królestwie Polskim przełomu XIX i XX wieku*, „Biografistyka Pedagogiczna” 2023, 2.
- Nasza walka o szkołę polską 1901–1917: opracowania, wspomnienia, dokumenty*, t. 1, red. B. Nawroczyński, Warszawa 1932.
- Nasza walka o szkołę polską 1901–1917: opracowania, wspomnienia, dokumenty*, t. 2, red. B. Nawroczyński, Warszawa 1934.
- Niklewska J., *Prywatne szkoły średnie w Warszawie 1905–1915*, Warszawa 1987.
- Niklewska J., *Modele wychowawcze prywatnych szkół polskich w Warszawie u progu pierwszej wojny światowej*, „Almanach Muzealny” 1997, 1.
- Nowacki T.W., *Młodzież tworzy historię. Zwycięska walka młodzieży o szkołę polską 1901–1917*, Lublin 2011.
- Pokłosie pracy oświatowej w latach 1880–1928 (Garść wspomnień)*, red. S. Świdwiński, Warszawa 1928.
- Rauszer M., *Edukacja dla narodu. Chłopi a procesy narodowościowe*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 2018, 4.
- Staszyński E., *Polityka oświatowa caratu w Królestwie Polskim (od powstania styczniowego do I wojny światowej)*, Warszawa 1968.
- Szewczuk D., *Seminaria nauczycielskie w Królestwie Polskim (1866–1915)*, Lublin 2015.
- Walasek S., *Opieka i wychowanie małego dziecka na łamach czasopism przełomu XIX i XX wieku*, Wrocław 2015.
- Walka o szkołę polską. W 25-lecie strajku szkolnego*, red. S. Drzewiecki, Z. Nowicki, T. Wojeński, Warszawa 1930.
- Waingertner P., *Udział polskiej młodzieży w życiu politycznym Królestwa Kongresowego w latach 1905–1918 w świetle relacji z epoki*, „Dzieje Najnowsze” 2021, 53, 3.

NOTY O AUTORACH

Monika Nawrot-Borowska – dr hab., profesor Wydziału Pedagogiki Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, zainteresowania badawcze: historia oświaty i pedagogiki w XIX i XX w.

Agnieszka Wałęga – dr hab., profesor Instytutu Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, zainteresowania badawcze: biografistyka, historia edukacji XIX i XX wieku, czasopiśmiennictwo pedagogiczne.

ABOUT THE AUTHORS

Monika Nawrot-Borowska – PhD with habilitation, professor at the Faculty of Pedagogy of the Kazimierz Wielki University in Bydgoszcz, research interests: history of education and pedagogy in the 19th and 20th centuries.

Agnieszka Wałęga – PhD with habilitation, professor at the Institute of Pedagogical Sciences of the Nicolaus Copernicus University in Toruń, research interests: biographical studies, history of education in the 19th and 20th centuries, pedagogical journalism.